ZAKONNIK
OZIĘBŁY
w powołániu ſwoim
Lecz Miłośćią JEZUSA pod czás Rekollekcyi dźieśięćiodniowych, do odnowienia tegoß
WZRUSZONY.
Z Włoſkiego ná Oyczyſty język
PRZETŁUMACZONY.
Jáśnie Wielmożnemu y Nayprzewielebnieyſzemu JMCI Xiędzu
WOYCIECHOWI, JANOWI
ZIEMNICKIEMU,
Swiętego Zákonu Cyſtercyeńſkiego, przedtym OPATOWI Kolbáckiemu, teraz Jędrzejowſkiemu, Dobrodźieiowi Oſobliwſzemu i PRAŁATOWI.
Przez X. M. Felixa Szyßczyńſkiego, Oycá Prowincyi, Fráncißkáná Konwentu Krákowſkiego
OFIAROWANY.
Z Druku z pozwoleniem Stárſzych 1754.
WYDANY.

W Krákowie, w Drukárni Stániſłáwá Stáchowicza Bibliopoli Krákowſkiego,



KRZYZ ściele do Honorow, ściele i
do Niebá (bá,
Drogę, i wszytko dáie, czego komu trze-
WĄZ, nie może zárazić, bo KRZYZA
figurą,
Niech ci szczęścia ſprzyiaią, niech ſię
ścielą gurą.

JAŚNIE WIELMOŻNY
NAYPRZEWIELEBNIEYSZY
MCj XIĘZE.
OPACIE,
MIŁOSCIWY DOBRODZIEJU

N*igdym się lepiey rozmyślić nie mogł, względem ofiárowánia szczupłey, ále wygodney dobremu pożyciu prácy moiey, iáko kiedy te* Rekollekcye TWO-

IEMU *Dedykuię* IMIENIOWI.
Pozwoliła mi tey śmiałości, Páń-
ſka, *ktorą káżdemu świadczyſz Do-
broczynność, utorowáłá drogę do
ſkutecznego chęci moich wypełnie-
nia, Swięta podczas* Wielkiego Ju-
bileuſzu, *ktorey ile w Konwencie
náſzym Krákowſkim odpráwuiącey,
záwſze przytomny byłem* Dewocya,
czyli przykładne Rekollekcye
TWOIE, *ktorych ſpoſob, gdym ná
pilną brał uwágę, przyznałem, żem
podobnego nie widział, ani też ro-
wnego widzieć ſpodziewám ſię. Ták
álbowiem przy wyſokiey powádze,
przykładna wydáwáła ſię* Cnota,
że kto CIE *tylko widział, Godne-
go ſzánuiąc* PRAŁATA, *Bo-
goboynego rázem* Męża *náśladował,
ták jaśniała* Pobożność, *że w ká-
żdego ſercu nowe* Swiątobliwości
wznie-

wzniecaiąc ognie, do Heroicznych przeciw BOGU, zápaláła popisow; ták się wszystkim naymnieysze TWOIE [*lecz czy się mowić godzi:*] *podobáły uczynki, że podziwienie w umystách spráwuiąc, Anielskiemi bydź się zdały. Te poświęconym ná służbę* BOSKĄ *osobom, były regulą Zákonnego życia, kiedy już nie trzech cnot pryncypálnych* [*ná ktore dożywotnim obligowáły się ślubem*] *obserwę, álo wszystkich zbior przedziwny w* TOBIE *znaydowáć się osądziły; coż rozumieć, iáką w swoiey licencyi powziął kárność, stán wolny, ktorego nic bárdziey, do Niebieskiego doprowádzić nie może gościnca, iako przykłádne zácnych* Mężow *obyczaie. I ten ci był sekret chęci moich, że nie komu inszemu te* Rekollekcye *ofiarowáć*

rowáć umyśliłem, tylko TOBIE, JASNIE WIELMOZNY NAY-PRZEWIELEBNIEYSZY MCi XIĘZE OPACIE *ſądząc, że práwdziwy miłośnik cnoty, [ktorym bydź káżdy* CIĘ *dáwno przyznáł,] pobożnym nie wzgardzi dziełem. Ze záś tak máłe pod wielkim* Imieniem *opus, na publiczne wydáię oko, nierozumiem: ażebym cożkolwiek powinney tak zácnemu* PRAŁATOWI *miał uiąć ſławy, częścią że ta* Minorytow *własność, drobną Pańſkim reſpektom akkomodowáć ſię uſługą, częścią, że godną ſżczupłe rzeczy wſparte powagą, nie oſzácowánego nabywáią wáloru. Wiem też y to, że ſię gwałtem Mądre geniuſze, z ſwoim do* CIEBIE *ciſną dowcipem, áżeby i nie poſpolity prác ſwoich ſzácunek iáko*

u

u Jubilera wszelkich umieiętności ználázły, y tym bardziey ſłáwa ich roszerżyć ſię mogła, że pod znákiem KRZYZA, *á Kleynotem* TWOIM, *máią ſzczęście, wielu godnych Czytelnikow wſpaniałe kontentować umyſły; dla czego i ia nie mnieyszemu to dla ſiebie przypiſuię* Chonorowi, *kiedy między wieżu* Imieniowi TWEMU *applaudniących, z tak máłą popiſuię ſię prácą, ktora że pod Błogoſławieńſtwem* KRZYZA TWEGO *z pod Drukarſkiey wychodzi praſy, za naywiękſzy to ſobie mam zaszczyt. Naymilsza bowiem wylanym zumieiętnego czoła potom ochłoda, kiedy ich dowcipu perły, w godne powáżnych Oſob, doſtáią ſię ręce. Lekkie ſię widzą, chociásżby naywiękſże i z utrudzeniem niewypowie-*

dziá-

dzianym podięte fátygi, kiedy ie Páńſkie *przyimuią* Imiona. *Więc też i ia między pierwſzym fawo- ryzuiącey ludziom fortuny, kładę ſzczęście to prezentem, że ſię arcy drobna praca moia, tak* Godne- mu *doſtáie* PRAŁATOWI, *o ktorego powádze i zácności, choć- bym cokolwiek chciał namienić, kry- tyczney w tym punkcie obawiam ſię cenzury, iż obszernym Oceanu wy- lewom, kropli dodaię, Słońcu pro- mieni, niedoſtępney gorże, proszek przyſypuię. Tak álbowiem z wſzel- kich miár niepoliczone dla* CIEBIE *znáyduię pochwáły, iż mi ſię zdá- ie, iakobyś naypierwſze choyney BO- GA R-ki dáry, naywſpánialsze ná- tury zamykał w* Sobie *przymioty. Czego innym w części tylko łaſkawe powierzyły Nieba,* TY *masz wſzy-*

ſtko,

ſtko, tak dálece: że ſię Cudem nátury zwać możesz, ktora tak CIĘ pięknemi ozdobiła talentámi, że między uczonemi naybiegleyszym, między zacnemi pierwszego Godnym Mieyſcá, káżdy CIĘ przyznaie, i ten by tylko zapierał, ktoryby o twoich nieſłyszał obyczajach, álbo też prożną uniesiony chwałą, Swiętey zazdroscił powádze. Jaśnieią w TOBIE Cnot rożlicżnych ſplendory, i żeby kto Xiążęcia Planet nie znał, mogłby CIĘ większym gornych Niebios názwác luminarżem, kiedy tak iaśnie przykłádnym każdemu przyświecaſz życiem, iż z pierwszego weyzrenia, albo wielkim AUGUSTYNEM, albo z rozmowy złotych uſt CHRYZOSTOMEM wszyſcy CIĘ przyznaią. I ſłusznie, w wſzelákich bowiem okoli-

okolicznościach, tych Mężow rostropności naśladuiesz ktorych świát dlá wysokiey náuki, między pierwszemi liczył Mędrcámi, tey się w rządzeniu spráw, trzymász reguły, ktora wysokich godnością, naylepiey zdobi Mężow. Dlá tegoć podobno porzuciłeś nayprzod (Co się też słusznym należało prawem) Doktorskim *właśne skronie uwieńczyć láurem, ážebyś od niespodziánych pioronuiącego Nieba, trybem lauru káždego bronił przypátkow; ażebyś dał dowod iż nayprzednieysze wyzwolonych náuk w* TOBIE *zakwitneły umieiętności. Jakoż kto* CIĘ *słyszał w Swiątnicách BOSKICH kážącego, mniemáł, że ná* GRZEGORZA *wielkiego patrzył, boś się zdáł serc ludzkich przenikáć skrytości, właśne każdego tykáiąc sumnienie, kto-*

rym

rym tak świątobliwie rządziłeś, że gromne żárliwego Kaznodziei słowa, zákamiáłych przerażáły grzesżnikow, podchlebne zaś do Cnoty námowy, w Swiętym utrzymywáły przedsiewzięciu. Kto był przytomnym, dowcipnym TWOIM utárczkom, kiedyś z podziwieniem dysputowáł, záwsże wygráną ile w KRZYZU sprawiła rozumu subtelność, żádnegoś iednak z przyzwoitey mądrym geniuszom własności, tak potężnym nie osłábił argumentem, żeby chanbę ná szkolnym odebrał placu, dość ztąd swemu przypisuiąc sżczęściu, że wielu Gordyiski práwie rozcináło węzeł. Wielki dla tych był Honor, ktorym się dostáło, ták záwołánego mieć Professora, w dwoiákiey czci czyli umieiętności, cnota pierwszą, dru-

drugą mądrość miewáła lekcyą, chcąc doſkonałych oboyga wyſtawić Dyſcypułow. Z czego żeś wszyſtkich do śiebie nakłonił ſerca, káżdy CIĘ prágnął widzieć iak ná náywyszszym godności ſtopniu, i iáko pierwsze w choryzońcie doſtoieńſtw świátło, powinnym czcić ukłonem, ubiegáły ſię co żywo życżliwe wota, prágnąc, ażebyś w ich umyſtách krolował; gdzie kiedy wielka przychylnych chęci ſtała ſię konſpirácya uszczęśliwionym zoſtáł, ANDRZEJOWSKI Prześwietnego Zákonu TWEGO Cyſtercyeńſkiego Klaſztor, *ktory* Kommiſarzem Opactwa ſwego CIĘ *obráwſzy, razem dożywotnim uczynił* PRAŁATEM, *obawiaiąc ſię roſtropną uwágą, ażeby insi tak drogiego na czás nie wydarli byli kleynotu. W tenczas*

dopie-

dopiero widzieć było podięte około dobrá pospolitego prace nowo-obránego PRAŁATA; Nie wyliczam ia tu w szczegulności, coś i iákim sposobem mogł kiedy uczynić, żebym i powinney Wielkiemu Imieniowi nieudolnością moią nie ujął Sławy, i Swiętey, ktorą w TOBIE szánuie, nie obraził modestyi, iák długo Andrzejowska stać będzie Bázyliká, ták TWOIA ile Fundátorá wiekowáć będzie munificencyá, kiedyś z popiołow wspániały od Fundamentow wystawił Kościoł, ták ozdobny, że między pierwszemi w Polszcze liczyć się może, ták wspániały, że się z bogactw Jego znáć dáie żeś wszystkie skárby TWOIE nań łożyć musiał, á pewnie żeś się dla piękności Swiątnicy Páńskiey wyniszczył. Aleć w krotce nádgrodziło ták wielką dla Chwały BOSKIEY

 przystu-

przysługę Niebo, dálszą záchowuiąc rekompensę, kiedyś z sporządzenia Naywyższego Kolbáckim *został* OPATEM, *ażeby się kształtniey uczone wydáło Czoło, to iest świetna przy* DOKTORSKIM *laurze* Infułá. *Wszákże godnym Mężom powagá, przy wysokiey náuce* Prześwietnemi *iáśniec* Tytułámi, *wspániáłá przy subtelności swoiey umieiętność, ktora ná obszernym zásiadá Máiestácie, kosztowne dowcipnego potu krople gdy się w perły przemijáią. Co naywiększa: że iáko záslugom* TWOIM *przychylną łáskáwe Niebo korrespondu ie dobroczynnością, ták moie w niczym nie mylą się zámysły. Wspomniałem, że dálszą zá podięte około pomnożenia chwáły BOSKIEY prace y fatygi, rezerwował sobie, stokrotnie nádgradzáiący BOG dla Ciebie zápłatę: stało*

się

ſię; żeś w tych dniách, ten odebrał chonor, ktorym ſię záſżczycać, pierwſze w Polſkim Senácie nie wſtydźiły purpury, znak dáiąc: że Cię z wſzelkich miar utálentowáwſzy nátura, do pierwſzych Kándydátem uczyniłá doſtoieńſtw. Jákoż czy nie świetney od Jędrzejowſkiey, ktorą teráz iáśnieieſz Infuły, do wyſokich preeminencyi aſcens? w záiſte, nowá to Planeta ná fortunnym pomyślnego szczęścia choryzoncie, z ktorey káżdy niepoſpolite wróżyć ſobie może prognoſtyki, á ia nie płonne ominuię: że ten dopiero odebráney godności luminárz, do Prześwietnych w Polſkim Niebie przyświecáć CI będzie Tytułow; z tey między innemi okoliczności: że ná ták wyſokim Zacnego doſtoieńſtwá będąc poſtáwion Stopniu, przecięż łatwy káżdemu do siebie dáieſz przyſtęp. Lubo ſię Infułá TWO-

IA

IA *gornych tyká Niebios, nie mażesz się iednák z wielkim* Alexándrem *z pospolitego żyiących ná świecie regestru, owszem im wyżey w gorę dostoieństw idźiesz, tym niżey do każdego nákłániász się prozby, áżeby tym sposobem wszyscy, y godnego czcili* PRAŁATA, *y miłego kocháli* Páná. *Dlá tegoć iáko ná iedno wszystkim zápátrowáć się Słońce y pod iednym przebywáć Niebem pozwolono, ták do* CIEBIE *Naymnieyszemu wolno przystępowáć. Lubo* CIE *zá drugiego mamy* Salomoná, *przecięż lwámi Máiestátu nie obstáwiász. Przyimuiesz każdego z niewypowiedziáną łáskáwoscią, powolną dáiesz audyencyą, nie trwożysz wspániałością, nie zábiiász weyźrzeniem, owszem ták słodką cudze przykrości cukrwiesz fakundyą, że się wydáwász owe w ustách swoich miodu złástry nosić, ktore niegdy ná* Pláto-

ná *ię-*

ná ięzyku pszczołki złożyć miáły. Cudem się názwáć może ludzkość TWOIA, ztąd nayosobliwszym, że właśney powádze TWOIEY nie uymuie godności, ále iáko má swoy szácunek perłá, choć w prostey konsze; iáko nie tráci iásności Słońce, lubo mnieysza zá nim chodzi gwiázda, iáko nie blednieie roża chociaż kolczystym w około obłożona cierniem; ták powinney czci i poszánowánia godności TWOIEY, przez dobroczynność ktorą káżdemu świádczysz nie ubywá. Y w tęć ia Páńskiego respektu nádzieię odważam się ták máłe Wielkiemu Imieniowi ofiárowáć opus, nie w inszym czásie, tylko kiedy solenny ná Jędrzejowskie OPACTWO czynisz ingres, ażebym y pospolitey z TWOIEY Fortuny stał się uczestnikiem rádości, y przy Solennych áplauzach, z partykulár-

larnym oświádczył wotum: życząc á żeby iáko Wąz od Moyżeszá *ná puszyni záwieszony Znákiem był pod-wyższenia* KRZYZA JEZUSOWE-GO, *ták dwá przy wywyższonym iuż* KRZYZU TWOIM WĘZE, *mocnemi ná záwsze* Prześwitnego Domu *Sławy, żeby były obrońcámi.*

ták życzy

JASNIE WIELMOZNEMU PANU y DOBRODZIEIOWI

Naynizszy Sługa y Bogomodlcá.

Auther Operis.

P.P. Camaldulensium Eremi Vigrensis.

IMPRIMATUR.

M. STANISLAUS MAMCZYNSKI, U. J. DOCTOR & PROFESSOR CANONICUS Cathedralis Cracovienſis, Studij Univerſitatis Cracovienſis Generalis RECTOR, Librorum per Diœceſim Cracovienſem CENSOR,

mpp.

Orabo Spiritu, orabo & mente. 1. Cor. 14.

BĘde się modlił Duchem, będe się modlił i myślą.

Ego dilecto meo, & dilectus me9 mihi. Can: 2.

JA kochánkowi memu, i kochanek moy mnie.

Domine noverim Te, noverim me. S. Aug: l. 2. Soliloq. Cap: 2.

PAnie niech Ciebie znam, niech siebie poznám.

PRZEMOWA

Do Zákonniká czytáiącego.

TAk ſobie imáginuię, że przeyrżawszy się nie co, w tey máłey Xiążecce, ktorąć Zákonniku prezentuię, ználáżſzy ná czole i we wnątrż ſame tylko nárzekánia, i exprobrácye przeciw tobie tu zápiſane; będzieć się zdáło widzieć owe wielką złożoną Ezechiela Xięge, ſamemi tylko lámentámi, trenámi i nárżekániami nápełnioną. *Ezech: Cap:* 2. iednák nie będzieſz miáł rácyi,

ábyś ią miáł gdzie w kącie zákopáć, ábyś iey áni widział, áni czytáł. Nie wygániáią Lekárża od chorego, lubo ten odkrywa przyczyny choroby pácyenta swego. Ani owá Dámá nie tłucże zwierciádłá, chociasż iey plámy ná twárzy znayduiące się, lub niemánierne swoich włosow ufryzowánie, spráwiedliwie pokazuie. Więc chciey i ty przyiąć wdzięcżnie, o co cię prosże, á nie będziesz żáłowáł. Otworz ustá serca twego, i pożyway z niey pokármu, iáko się niegdyś kármił zwyż námienionyProrok, Xięgą od Anioła sobie dáną. *Aperi os tuum & comede*, á ia cię w tym upewniąm, że iáko Prorokowi smakowała, ták i tobie smákowáć będzie: u-

czu-

cżuieſz oſobliwą ſłodycż iákoby z pláſtru miodu; *& factum eſt in ore meo, ſicut lac dulce:* ile gdy JEZUS z tobą rozmáwiać będzie, ktorego słowá ſą życie, i ſłodycż: Czytay ią tedy, lecz nie doſyć ábyś tylko czytáł, ále żebyś ſłucháł, i to czynił co czytáć będzieſz: Uczyń dobrą intencyą, bez ktorey żádnego Duchownego niemiałbyś pożytku, i dáremnie ná Rekollekcyach czásbyś tráwił, cięższy ieſzcże ná siebie ſprowádzaiąc gniew BOGA twego. Więc ażebyć ten pokárm z tey Xiążeczki záżywány, mogł bydź ſtráwny, ſzcżegulnie máſz go pożywać, dlá więkſzey chwáły BOGA, zbáwienia Duſzy twoiey, i poprávy życia twego, w uſtáwách Zákonnych dotąd o-

ziębłego. Máſz dlá tego i krotką náukę, iáko ſobie poſtąpić trzebá. Ták tedy uczyń, *Sic fac & vives.*

NAUKA

Do tychże Rekollekcyi ſłużącá.

ZEbyć te uwági były pożyteczne, máſz mieć ná pámięci trży rżeczy: To ieſt pierwſzą. *Przygotowánie ſię.* Drugą: *Rozmyślanie.* Trzecią: *Mieć ztąd iáki pożytek.* A ponieważ wiele tákich Zákonnikow znáydować się może, ktorży, iák się náleży, medytować nie umieią; więc áżeby z iák náywiękſzą łátwością przyuczyć ſię mogli, podaię krotki ſpoſob.

Przy-

PRzeżegnáwszy się tedy Krzyżem Swiętym, i klęknąwszy w iák naylichszym kąciku Celi twoiey, álbo w Kościele (ieżeli to z wygodą bydź może) nákształt owego Jáwnogrzesznika w Ewángelii opisánego, ktory zdáleka, bo w kruchcie Kościelney klęczáł, polecisz się twoim Swiętym Pátronom, osobliwie twemu ANIOŁOWI Stróżowi, Nayświętszey MARYI Pánnie, áżebyć ráczyli ássystowáć, i bydź w kompánii twoiey, ná ten czás gdy BOGA prosić będziesz o odpuszczenie grzechow twoich. Potym prezentuiąc się Ukrzyżowánemu JEZUSOWI z naygłębszą uni-

żonością i pokorą, ieżeli ieſteś w Celi, álbo Náyświętſzemu SAKRAMENTOWI, iezeli w Kościele, biiąc czołem, i głęboką oddaiąc ádorácyą, uczynisz ákt ſkruchy. Niech ci się nie zdá śmieszna tákich mieyſc odmiana, ponieważ powinienbyś się náśmiewáć i z obrządkow Kościoła BOZEGO, ktore przykázuią Kápłánowi, ażeby ná początku Mſzy Swiętey, iáko niegodny bo grzeſznik odſtąpił nie co od Ołtárza.

ROZMYSLANIE.

POtym będzieſz czytáł owe uwágę, ktorá ieſt według godziny wyznáczoná, á to z wielkim przyłożeniem chęci i pilnością, dlá tego máſz káżdą roz-

rozdzieloną ná trży częśći, áżebyś rázem nie połknął cáłey, ále zwolna ſpożywał, nákſztáłt pokármu cieleſnego, ktory im lepiey zuty, tym więkſzych sił ciału dodáie. Gdy tedy doſkonále zrozumieſz práwdę, maiąc iuż rozum przekonány, máſz się też ſtáráć, ábyś wzbudził i wolą twoie, *álbo w nienáwiśći grżechu, álbo w obrzydliwośći leniſtwa twego, álbo w miłośći prżeciw JEZUSOWI*; Ktory ták wiele dlá ciebie cierpiał, álbo w innych reflexyách. Wierz mi że żádney w tym nie uznáſz trudnośći, ieżeli DUCH Przenayświętſzy będzie ráczył twoy rozum oświcić, zmyſły twoie nákłonić, i twe ſerce rozpálić, co będzie, bylebyś się tylko ſtá-

ráł, ſtáć się godnym przy dobrym przygotowániu się. Tu tedy, to ieſt w áktách woli twoiey, máſz się poniekąd zátrzymáć, ile będzieſz mogł, tráwiąc wiekſzą część czáſu, ktora ci ieſt náznáczona do rozmyślania, to zaś naymniey trwać powinno przez puł godziny, podczás ktorey, gdybyś poſtrzegł, żeś myślámi rozerwány, trzebá ci się znowu wrocić do pierwſzego punktu.

STATECZNE
PRZEDSIEWZIĘCIE.

NIedoſyć ná tym, żebyś się tylko oświádczył BOGU z áffektámi twemi, ále żebyś w ſamey rzeczy pokázáł, iż mu ſzczerże chceſz ſłużyć, potrzebá,

bá, áżebyś to, coś przyobiecáł, do ſkutku przyprowádził; ponieważ ná tym záwiſł pożytek twego Rozmyślánia. Powinieneś tedy mocno obiecáć, że się popráwiſz, iednákże nie w poſpolitości, lecz káżdy wyſtępek wymieniaiąc. Náprzykłád, w tym moim przywiązániu do przyiaźni niepotrżebney, w tey niedbáłości, z ktorą odpráwiám Obrządek Duchowny, i powinności Zákonne, i ták wiele innych.

A ieżeli nie doſyć ná Przedsiewzięciu, ktore máſz uczynić do czáſu, náznácz ſobie ieszcże iáką pokutę, ktorąś wypełnic powinien, ieżeli ſłowá niedotrzymáſz. Swięty KAROL zo-

ſtáł Swiętym, dlaczego? oto co poſtánowił, to wykonáł. Gdy tedy co poſtánowiſz, zápiſz ſobie záraz w iákiey Xiążecce, ktorcy częſto záżywáſz, i te kiedy niekiedy czytaiąc, przypominay ſobie obowiązki twoie. Iowſzem nánotuy ſobie Rok i dźień poſtánowienia twego, ábyś mogł zmiárkowáć, w czymeś się też od iednego Roku do drugiego poprawił. A to dla tego, ábyś się wſtydził, że przeżywſzy lát tyle, ieſteś dálekim od Cnoty.

Oto cie ieszcze proſzę, ábyś podczás tych dni Cwiczenia Duchownego, unikáł wſzelkiego obcowánia, i z wielką pilnością záchowáł milczenie, ieżeli

chceſz,

chceſz, áby BOG mowił do ſercá twego. Rżekł on niegdyś do pewney Duſzy; *Ducam eám in ſolitudinem, & loquar ei ad cor:* Poprowádze ią ná Puſtynią, i będę mowił do ſercá iey, *u Ozeáſza Proroká, w Rozdziale* 2. Prowadzi BOG duſze ná puſzczą, gdy przez Stárſzych w Stánie Zákonnym odłącża od zábáw i ludzi, i zámknąć się káże w kumorce. Mowi do ſerca iey, gdy pociechy Niebieſkie ná rozmyślániach ſpuſzcza.

PRA-

PRAKTYKA

O PRZYGOTOWANIU SIĘ.

Gdy tedy będzieſz miał záczynáć Rozmyślánia twoie, wprżod niżeli przeczytáſz Uwágę, mow:

MODLITWA

Do Swiętych PATRONOW.

SWięci Pátronowie moi, ANIELE moy STROZU, wprowadźcie mnie przed obecność BOSKĄ. Mow ty o Mátko Miłosierdzia do Syná twego, oto ten grzeſznik, prágnie wrocić się do Ciebie. Oráz wyznaie, że árcy źle uczynił, iż Cie kiedy odſtąpił, ktory ieſteś Zrodłem wſzel-

wszelkiey dobroci. Bądźcie w towárzystwie zemną, o Swięci moi Pátronowie, gdy się iuż zbliżąm do Nieskończonego Magestátu BOSKIEGO, ábym mogł słyszeć, co JEZUS do mnie mowić będzie, maiąc nieodmienną wolą teráz powetowáć tego, czymem przedtym tyle rázy wzgárdził, zátykaiąc sobie uszy, ná głos Stworcy mego.

Potym z iak nawiększą pokorą klęknij przed JEZUSEM Ukrzyżowánym, álbo przed Nayświętszym SAKRAMENTEM, i mow rospálonym sercem.

AKT

AKT POKORY

Oto Pánie moy, zbliża się ten nowy Publikán do ſtop twoich.

Tu zátrzymáſz ſię, ażebyś mogł lepſzym duchem zrozumieć to, co mowiſz:

JA ieſtem ten, (wyznaię) ktory zmordowáłem cierpliwość twoie, tym dáley uciekaiąc od Ciebie, im więcey Tyś się zbliżał do mnie. Uznaię, com záſłużył, gdybyś mnie był od siebie oddálił, ile że ia dotąd od ciebie ſtronił. Z tym wſzytkim zebrzę Miłosierdzia twego, nie poſtępuy ſobie zemną według nieprawości moich, lecż według nieſkończoney litości twoiey.

Záłu-

Załuię ſerdecżnie, żem kiedy od Ciebie uciekał, żem cie obraził: wielce bolęię, wiedząc żeś Ty BOG moy, żeś tego godzien, ábym cię czcił, i we wſzytkim był ci poſłuſzny.

Odpuść temu zdraycy, i przyimi pokutuiącego, ktoremuś ták długi czás wybáczáł, i do siebie zápraſzał, lubom grzeſzył, á ia Ci obiecuię, że ráczey tysiąc rázy umirać pragnę, w przod; niżeli áby ráz odważyć się zgrzeſzyć przeciwko Mageſtátowi twemu.

Całuiąc ziemie przydáſz.

POwiedz tedy moy Pánie czego żądaſz odemnie. Mow o JEZU Odkupicielu moy, ponieważ czeka twoy ſługá, głoſu twego.

PIER-

PIERWSZY DZIEN,

O powołániu do Zákonu Swiętego.

UWAGA PORANNA.

O Końcu Powołania.

JEZUS, *do* ZAKONNIKA.

1. SYnu, wielcem kontent, gdy słyszę, iż mnie prosisz, ábym do Ciebie mowił. Dobrze: będe mowił, ále z tą kondycyą, ktorą chcę między námi záłożyć, to iest, że podczás tych dni Rekollekcyi, twoich, ty máſz mi dác serce twoie, á ia wzaiem obiecuię, dác ci serce moie.

II. Słucháy mnie tedy z pilnością. Wieſzże przyczynę, dláczegom cie wyrwáł ze świátá, i uwolniwſzy cię od tyle niebeſpieczeńſtwá, oſádziłem cie w Zákonie Swiętym, iák ná mieyſcu beſpieczeńſtwa? Wiesz ty dobrze, żem Ia to uczynił, dlá tego, ábym cie ſobie zobligowáł, żebyś mnie kocháł, i mnie ſámemu ſłużył z wielką gorliwością. Tá byłá nayoſobliwsza intencya moia, i niepowinnoby to było bydź, iedynym końcem twoim? Możeſzże temu przeczyć?

III. Wſzytkie ſtworzenia rozumne, i nierozumne, ták się ſpráwuią, iák ſą odemnie rozporządzone, i dlaczegosz ty ſam ieden słuchać mnie niechceſz?

chcesz? czylisz iá niegodzien tego, żebyś mnie kochał? i cożeś do mnie upátrzył, że mnie nie kochasz? że mi nie służysz? tyle przykłádász stárania do interesow świátowych, á mało álbo nic niedbász, ábyś służył BOGU twemu?

DYREKTOR.

Słuchay głosu JEZUSOWEGO, Reflektuy się w czym zádosyć nie czynisz powinności twoiey, powtárzáiąc często: i po coż ia przyszedł do Zákonu? W przod niżeli się ruszysz z Modlitwy, zmow: Veni Creator Spiritus, &c. *prosząc DUCHA Przenayświętszego, áby oświecił twoy rozum, i rozpalił serce.*

UWA

UWAGA POOBIEDNIA.

O Sposobie Powołánia.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, pámiętászże coś robił ná Swiecie? oto zgubiony ná Duszy, szedłeś zá marnościami iego, nic więcey nie myśląc, tylko iák záżyć czásu ninieyszego, ná przyszły względu nie máiąc. I gdyś ty uciekáł odemnie, ia tuż tuż w pogoń zá tobą, ábym cie doścignął, i zátrzymáł, á potym przyiął iák swego.

II. PAmiętász o owey cięszkiey chorobie, ktorá cie trápiłá, o owey konfuzyi, ktora cie

zpo-

zpotkáłá? Zemnie to było, ábym cie pohámował w swáwoli twoiey, iák wiele serdeczności, czylimci nie oświádczył? owego dnia oświeciłem twoy rozum, w owey okázyi grzechowey, dopuściłem ná cie utrápienie i zgryźliwości, owe sumnienie ktore cie ustáwicznie gryzło, nie byłże to moy głos? ktory lubo z nieukontentowániem obiiał się o uszy twoie? niemożesz mowić, że to był głos czárta przeklętego, bo cie záchęcáł do dobrego. Więc był głos twego Oycá, ktory prágnął, áby cie znowu pozyskáł, i osádził ná mieyscu zbáwienia.

III. JUż ták mowiąc, luboś uciekáiąc zfatygowáł mnie Oycá ſwego, przecie Ia cie dogonił, I czegoſz nie czyniłem, żebyś się był rozkochał w Zàkonie Swiętym? owe prágnienia zbáwienia, owe boiaźni zguby wieczney, owe obijania się o myśl Ráiu Niebieſkiego, i wiele ich było? Zebym ci pokázał łátwą i miłą drogę, wygásiłem w ſercu twoim miłość Rodzicow, ktoryches odſtąpił, Porzuciłeś Krewnych, ktorych łzy náymnie cie nie poruſzyły, do porzucenia zámyſłu twego. A potym unoſząc cie dotąd ták z wielką cierpliwością, powołáwſzy cie ſpoſobámi ták łágodnemi, cożem teſz miał

w nad-

w nádgrodzie od ciebie? Ják wielu mi służy ná Swiecie, z wiekszą sercá ku mnie przychylnością, iuż nie ták iák ty w Zákonie, lubo on iest szkołą świątobliwości? Ták Synu obchodzisz się z Oycem twoim?

DYREKTOR.

Opłákuy czás, ktoryś utracił, niesłużąc Oycu ták kochaiącemu. Zmow trzy Zdrowaś Marye, do Nayświętszey MARYI Pánny, prosząc iey, áby ci uprosiła łáskę u Syná swego, żebyś mu odtąd iák naylepiey służył, ile że iest tego godzien,

UWA-

UWAGA WIECZORNA.

O Łáſce Powołánia.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. PRzypomnii ſobie Synu, dobrodzieyſtwá moie. Oſadziłem cie w Zákonie, niby iaki szczep w ziemi obficie ſkropioney moią Krwią, uprawioney częſtym używaniem SAKRAMENTOW, polaney z Nieba uſtáwiczną roſą nowych łáſk. Kázánia, Xięgi, Przykłády Swiętych, i Towárzyſzow, nápominánia Przełożonych, ſą, wſzytkie ſzrodki, ktore máſz w Zákonie, ábyś mogł iák nayłátwiey otrzymać zbáwienie; Te łáſke

to-

tobie chciałem wyświáidczyć, nie owemu twemu brátu, álbo pokrewnemu, ktory będąc z nátury do dobrego ſkłonnieyszy, w obyczáiach ſkromnieyszy, z większą czyſtością i żarliwością byłby mi ſłużył.

II. TAk wielu innych zoſtáwiłem ná Swiecie, porzuconych ná tysiąc okázyi grzechowey, ná tysiąc niebeſpieczeńſtw utráty zbáwienia, lubo mnie mniey, niż ty obrázili, z tym wſzyſtkim wlepiłem oczy w ciebie, i więcey ważyłem twoy pożytek nád moy honor, lubo od wiekow wiedziałem, że twoie prágnienia, gdyś wszedł do Zákonu, miał bydź Kwiat bez owocu.

Ah

Ah Synu, zacosż tedy niechcesz zażyć ná dobre łásk ták wielkich?

III. WIdziśz, że cie szánuią Swieccy. Máśz łátwy przystęp do Pánow. Idzieśz do Prałátow, i słuchaią cie. Stáwáśz przed Trybunałami, máią wzgląd ná ciebie. Dlaczego? ieżeli nie dlá tey sukienki, ktorą nosiśz? Gdybyś był świeckim, kto wie, ieżeliby áby ieden z tych, ktorzy cie czczą, zpoyrzał ná ciebie? A gdym ci ten respekt spráwił ná Swiecie, postánowiwszy, ieszcze ci większy obmyślić w Niebie, przecie mi niesłużyśz? przecie mnie nie kocháśz? Com ci złego kiedy uczynił, moy naymilszy

 Synu,

Synu, tom nie godzien twoiey miłości, i ſłużby?

DYREKTOR.

Zácznii áby teráz, oświádczáć obowiązánie Twemu BOSKIEMU Dobrodzieiowi. Podziękuy mu zá Jego miłość ták ſerdeczną ku tobie. Odtąd odday mu ſię wſzytek ná uſługi Jego, bo on wſzytek ieſt dla ciebie.

* * * * * * * † * * * * * * * *
* * * * * * * * † * * * * * * * *

DRUGI DZIEN. II.

O wielkiey niepámięci Zákonniká o BOGU.

UWAGA PORANNA.

O częſtym upádku grzechowym.

JEZUS do ZAKONNIKA,

I. NA większym fundámencie Synu, mogę mowić o tobie,

bie, com niegdyś powiedział o drugim: *Kochánek moy wiele niepráwości popełnił.* A ty czegoś nie uczynił przeciw mnie? Czegoś nie żądał czynić przeciw Oycu twemu? Zápewne, żeś mnie ty powtornie ukrzyżowáł, bo pierwszy ráz nád dostátecznie zádosyć uczyniłem spráwiedliwości mego Oycá.

II. JAk wiele ràzy mną wzgárdźiłeś? maiąc zá ieden cień Bráci twoich Zákonnych, ktorych ábyś mogł iák náybárdziey potępić, z iednego słowká uformowáłeś sobie proces bárdzo długi, ábys mogł swego przeciwnika ná honorze, lub ná dobrym imieniu zniszczyć, coś nie robił? raz go u-

dałąc zá pysznego, drugi ráz zá chytrego, zá wiele o ſobie rozumieiącego. Tyle rázy obmowiłeś, opáſkwilowáłeś, ták z zázdrości iáko też z niepochamowáney námiętności twoiey. Ah, á w owych pierwſzych látách młodzieńſtwá, iákżeś się zemną obchodził? Wſtyd mnie przypomnie ci, dla mego Mageſtátu zbyt znieważonego. Doſyć powiedzieć, żeś mnie mniey ważył nád iedne zgniłkę, czyniąc mi krzywdę twoim ciáłem włáſnym, ktore nic innego nie ieſt, tylko żywe gniazdo robáctwa, Mniey dbáłeś ná kondycye między námi ułożone, o tym tylko myśláłeś. iákby mnie zdrádzić, i przywiązać się do moich nieprzyiacioł.

III.

III. SYnu, cierpliwość! luboś mnie tyle rázy obráził, ednák ieſtem gotow znowu cie przyiąć do łáſki, ieżeli chceſz; i ieſtem gotow dárowáć ci wſzytko; Ey ocknii ſię áby raz, podź do mnie, á ia ci odpuſzczam, i znowu cie przyimuię cáłym ſercem, z tym iednák dokłádem, ábyś ſię więcey wſtecz do mnie nie obrácáł, i reſztę życia twego, żebyś łożył dla BOGA.

DYREKTOR

Rzecz ſtráſzna, że BOG tyle cie rázy nápełnił dobrodzieyſtwy, á ty tyle rázy grzeſzyłeś przeciw niemu. Rozpłyń ſię we łzy, dla twoiey niewdzięczności, I ſtáteczńie poſtánow, że więcey grzeſzyć nie będzieſz. UWA-

UWAGA POOBIEDNIA.

O śmiałości grzeszenia.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, gdyś grzeſzył, podobnoś niewiedział, kogoś obráżał? Wiádomoć było, żeś się źle obchodził z BOGIEM Wszechmogącym. Twoia iſtność, życie, i działanie, czylisz nie podlega iſtności, żyćiu, i dziełom Boſkim? Ow habit, ktory nosisz, ábyś się nim pokrył? Owa potráwa, ktorey pożywász dla utrzymánia życia, nie ieſtże to wſzytko z dárow moich? Podobnybyś się w nic nie obrocił, gdybym cie nie utrzymował? I

coſz

cosz ty iesteś względem mnie? oto iedna trochá prochu, iednym máłym robáczkiem, owszem iedno nic.

II. **W**Owym punkćie, gdyś zgrzeszył, záraz wydány iest dekret twego wiecznego potępienia? Czegoż tam trzeba było, áby go wykonać? Dosyć było ná tym, ábym był wymowił iedno słowko, *ták*, i ábym cie zobáczył w Piekle pogrążonego, mszcząc się krzywd, ktoreś mi poczynił, á tyś iednák śmiał grzeszyć?

III. **P**Rzynaymniey, gdybyś był precz poszedł odemnie, chcąc ukontentowáć nieporządne zámysły twoie. Lecż ty dobrze wiedziałeś, że ia był przytomny, pátrzałem ná cie,

słyszałem cie, á przecie niceś ná to niedbáł, iákbym ia to był naymizernieyszy człowiek świáta. Wpráwdzie, idzieć o to áby cie ludzie nie widzieli, á ná mnie żádnego nie miáłeś względu, luboś grzeszył przed memi właśnemi oczymá? Synu, ták máło respektuiesz twego Oycá, ták mało poważasz twego Sędziego, twego BOGA? Przynamniey odtąd nieobrażay mnie więcey, álbo zákryi mi twarz, ábym cie nie widział.

DYREKTOR.

Zápomnii się nád twoią zuchwáłością. Opłakuy twoie niewdzięczności: I żebyś tym więcey oświadczył pokutę twoię, idź ná owe

miey-

mieysce, gdzieś zgrzeszył, i powtorż kilká kroć. Ná tym mieyscu grzeszyłem. Tu BOG mnie widział. Tu BOG wskázał mnie do Piekła; Z tym wszystkim, lubo o tym dobrże wiedziałem, śmiáłem grzeszyć?

UWAGA WIECZORNA,

O nieustannym grzeszeniu.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, iesżeżeś się nie zmordował, grżesząc? Já nieprzestaię czynić ci dobrże, utrzymowáć twe życie, mieć cie i policzać między sług moich, á ty nieprzestáiesz czynić mi na złość, łámiąc twoie śluby, gwáłcąc moie práwa?

II. ZEś przez kilka lát, nie poprzestał twego życia złego, i owszem żeś przez ten czás pokázał się niewdzięcznym, mogłbym ci wybáczyć, i przypisać to płochości lát i niezmiarkowánych námietności twoich, ktore cie ślepiły, i nie dopuściły, ábyś się postrzegł w niepráwościách twoich. Lecz poráchuy się teráz z sumnieniem, wiele też to czásu, wiele lát upłynęło, iák śmiertelnie grzeszysz? Minęły látá młodości twoiey, przeszły látá młodzieństwá twego, iużeś w látách doskonáłych, á podobno i w wieku stárym, á przecie nie przestáiesz krzywdzić Páná i Dobrodzieiá twego, iákim iá iest ku tobie?

III.

III. JA rozumiał, że powoławszy cie do Zákonu, osádziwszy ná zawsze w Domu moim, będziesz mi wiernie służył, i nietylko sám, ále i przez innych będziesz promowował moie chwałe, á ty dotąd iesteś moim głownym nieprzyiacielem? Co czynisz? Czego się spodziwász? Czemu nie powrácász do mnie? Dláczego niechcesz bydź wszytek moim, iakom cie raz obrał zá tákiego? Ey Synu, odbierz łáskę, ktorąć w tym punkcie daię. Już się kontentuię i resztą twego życia, chociász kwiat lát twoich, i lepszą cześć wieku, strawiłeś ná obrázie moiey.

DYREKTOR.

Porzuć áby teraz złe náłogi twoie, otworz JEZUSOWI, ktory kołace do Serca, áby tám mogł wniść, i dáć ci swoie łáſke. Zwáż iego miłość, i ſtáray ſię koniecznie, ábyś z żywym zápaleniem Duchá, mogł nádgrodzić tyle lat, mizernie w oziębłośći ſtrawionych.

TRZECI DZIEN,

Ze Zákonnik powinien gárdzić Swiátem, i iego doſtátkámi,

UWAGA PORANNA.

Ze nieochybnie umierać trżeba.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, gdzie ſą owi, ktorzy z tobą mieſzkáli w klaſztorze, z ktoremiś ſię tyle razy báwił?

báwił? Gdzie ſą? Oto iuż ze-
ſli z tego Swiátá, iuż ich Ciá-
łá ſą do grobu wrżucone. Nie
widziſż, że co moment, śmierć
się do ciebie zbliża? Zycie two-
ie, ſłuſznie może ſię názwać
śmiercią zwolná cie niſzczącą,
bo káżdego momentu ubywá
ci życia.

II. A Przecie czás tráwiſz ná
náukách, pędziſz látá ná
przełożeńſtwách. Szukaſż przy
iaźni ſtárſzych, áby cie por-
towáli. Zebrżeſz łáſki záſłu-
żonych, áby cie ná godności
wynosili. Prágnieſz honorow,
ſzukáſz preeminencyi, kochaſz
się w pierwſzych mieyſcách,
o nie się kłuciſz? Nárzekáſz,
że gdy o co się ſtáraſz, tego
dokazać nie możeſz, *Coſz po-*
tym?

tym? Już i ná to zezwálám, ábyś tego dostąpił, czego żądasz, Będziesz miał powage w Zákonie, znáczne honory, będziesz miał kumory wygodne, i pomieszkánia iak świecki. *A potym?* Nie będzieszże musiał umiráć?

III. CO zá pámiątka zostánie się po tobie Bráci Zákonnym, i cáłemu Swiátu? Bárdzo krotka: rzecze iáki taki; *Ow Zákonnik umárł, znáczny to był Prałat, w wielkich zostawał honorach, dobry do porády;* Otże cáłe źniwo, ktore po twoiey śmierci zbieráć będziesz, z ták wielkich myśli, zábiegow, w ktorych strawiłeś życie. *Umarł godny Zákonnik:* iużci po wszytkiemu. Práwda, że ná pierwsze

wſze rozgłoſzenie, coś się niby poálteruią ludzie, ále iák cie wrżucą do grobu, wszytkim wyndzieſz z myśli, iákbyś nigdy nie żył ná Swiecie. Synu, będzieſz się ſtarał o iedno nic; Jeżeli mnie kochaſz, ieżeli mi ſłużyſz, czyliſz ci nie nádgrodzę zápłátą wieczną?

DYREKTOR,

O iák wielka nieuwága twoia. Porzuć to wſzyſtko z miłości, co w krotce rád nie rád bez pożytku, muſiſz porzucić. Odſtąp owych pretenſyi ktoreś ſobie ułożył w głowie, nic więcey nie myśl, tylko prácowac dla JEZUSA, ktory ci chce zapłácić ſzczęśliwą wiecznośćią.

UWA-

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze umieraiąc, trzeba wſzytkiego odſtąpić.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, powiedziałem ci dziś ráno, że po śmierci twoiey nieco innego będzieſz miał u ludzi, tylko krotką pámięć, bo kielka momentow trwaiącą; oprocż tey nic więcey z ſobą nie weźmieſz: Owe kumory wygodne, dość dobrze wykſztałcone, łoſzka miętkie, wſzelkie wygody, i inne roſkoszy podobno poydą zá tobą? To pewna, ze wſzytkiego odſtąpiſz, co się zoſtáło, to się doſtánie między twoich Bráci, każdy się z nich cieſzyć bę-

będzie, że mu się cząſtká doſtánie, z tym wſzytkim żáden więcey o tobie nie wſpomni.

II. WYnieſą cie z owey Celi, w ktoryś się wielce kochał, i wdziáwſzy ná cie naylichſzy Hábit, położą ci pod głowe kámień, á podobno i bez szkárpetek, wynieſą cie do Kościoła, gdzie ſkończywſzy Obrządek Chrześciańſkiey pobożności, wrżucą cie do grobu, ábyś tám gnił z drugiemi trupámi.

III. WIęc powiedz mi, co zá rożność będzie między tobą, ktoryś ták wielkich wygod záżywał, i między innym Zákonnikiem, ktory pámiętaiąc ná ſwoy obowiązek, ſtáráł się żyć w ubośtwie; Zádna.

Náten-

Nátenczas, tyle mieć będzieſz, ile nayoſtátni Zákonnik. Táki wzgląd ná cie będzie, ktoryś był uczonym, iáki ná nayświękſzego proſtáká. Tá będzie rużność, że Zákonnik pámiętáiący ná ſwoie powołánie, záchowuiąc práwa Zákonne, weſoło wnidzie do Niebá, áby tam odebrał Korone záſług, á ty podobno utchnieſz wPiekle, ábyś tám miał nádgrode podobną twoim głupſtwom. Lecz co to ieſt Synu, mám ia cie zgubić? Nie; ieſzcze máſz czas do popráwy życia. Moim ieſteś, bom cie ſtworzył, moim ieſteś, bom cie odkupił. Więc z twoiey ſtrony czyń co możeſz, á ia z moiey ſtrony uczynię to, co się náleży, á-

byś

byś był moim przez cáłą wiecznośc.

DYREKTOR,

Już się też więcey nie ociągay powrocić do JEZUSA. Uczyń owe Akty, i postánowienia, iák się należy. Dziś idź nád Grob, i mow trzy rázy: Pod tym Kámieniem tylu leży, ktorzy żyli, iák ia, i teráz cosz maią? *ták i zemną w krotce będzie.*

UWAGA WIECZORNA,

O wielkich ckliwościach w godzinę śmierći.

JEZUS, *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, kiedyć śmierć zayrzy w oczy, co zá pociechę będziesz miał ná tenczas? podobno żeś żył w wygodách?

Podo-

Podobno ci dadzą iáką pomoc owe nieporżądne námietności twoie, ktorymeś zádosyć czynił, i szedł gdzie cie prowádziły? W ten czás gdy zámkniesz oczy cielesne, otworzą się duchowne, i zobáczysz prożnośc tego życia, zá ktorąś szedł, oráz wspaniałość rzeczy wiecznych, ktoreś miał zá nic.

II. NAtenczás znidą kátarakty z oczu, i z twoim gorszym obáczysz przy śmierci to, o coś niedbáł zá życia. Wiele cudzych grzechow przywiąże się do twoich, częścią żeś im był powodem dla złego przykłádu, álbo ięzykiem, álbo żeś z obligácyi twoiey będąc na Urzędzie mogł temu zábieżeć,

á

á tego nie uczyniłeś. Poznász owe obmowy, że były śmiertelne, á tyś ie sobie lekce ważył? Owe zázdrości, nienáwiści, ktoreś pokrywáł sukienką gorliwości. Tráciłeś na zbytki; dárowáłeś bez względu. Tráwiłeś czás ná rekreácyach, ná rozrywkách, ná przeiazdkách, dla twego upodobánia, i widzimi się: Nátenczás ubostwo wyrzucáć ci ná twárz będzie, żeś nim gárdził?

III. O Iák wielki żal, o iak niewypowiedziane ckliwości opánuią ná tenczas serce twoie, żeś nie żył według własney Professyi? Zgoła będzie cie dręczyć Sumnienie, i zasmuci Sąd nástępuiący, strwoży cie boiaźń wewnętrzna. *Ah*

rze-

rżecżesz do siebie, *coż teraz będzie ze mną! Stráciłem doczesność, i iestem w oczywistym niebespieczeństwie strácić wieczność.* Synu, przekłádam ci te prawde, ábyś ná koniec uznáł, że Swiát nie iest godzien twego kochánia. Więc doday sobie sercá, porwij ten łáńcuch frászek świátowych, ktory cie krępuie i zacznii żyć według obowiązku i słowa, ktoreś mi dał przy Professyi.

DYREKTOR,

Zdumii się, żeś dotąd nieuznáwáł ták oczywistey prawdy, i proś JEZUSA, ábyć dopomogł. Ofiáruy mu twoie serce, áby się go prawdziwie trzymáło.

DZIEN

DZIEN CZWARTY,

Ze potrzeba przygotowáć ſie ná Smierć.

UWAGA PORANNA.

Ze godzina śmierci niepewna.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ſłyszałem, żeś mnie powtornie prosił, ábym do ciebie mowił więc chcę zádoſyć uczynic prożbie twoiey. Słuchay tedy z pilnością, coc powiem. Widze, że w tym punkcie klęczyſz u nog moich, co rozumieſz, ieżeli jutro nie będzieſz leżał ná Márách? Dziś się czuieſz zdrowym, i mocnym, à potym w krotce, álbo w tymże momencie, niemogą

mogą cie podobno opánowáć mdłości, i umrzeć? Jáko iesteś pewien, że umrzeć musisz, ták iesteś niepewien kiedy?

II. KTo wie, ieżeli dzień dzisieyszy, nie iest ostátni dzień życia twego, i luboć się zdá, że szczęśliwie dokończysz dziesiąciu dni ćwiczenia duchownego, możeć śmierć w połowicy przerwáć umysły twoie. Dziś mowie z tobą iák Oyciec, á iutro, bydź może, że będe mowił iák Sędzia. Dziś cie zápraszam do poprawy twego życia, á wkrotce, kto wie, ieżeli cie sądzić niebędę, z twego życia przeszłego. I ieszcze nie myślisz o tym ieszcze się nie reflektuiesz, ábyś się przygotował ná te podroż strászną?

III. CZegobyś ſobie ná tenczas nie życzył? Pragnąłbyś żyć iák naydoſkonaley według twoiey profeſſyi? czemusz tedy teraz tego nie czynisz, cobyś chciał ná ow czás uczynić. Synu moy, zważ z pilnością moie ſłowa. Já w tey Xiążecce włáſnemi uſty do ciebie mowię, ábyś potym wymowić się niemogł. Obierż ſobie coć się podoba, álbo mnie teraz ſłuchać iáko Oyca, ábo ná ow czás doznáć mnie iák Sędziego. Jeżeli mnie ty teraz niechceſz zá Oycá, ia w owym punkcie zapewne nie przyznam cie zá Syna. Myśl tedy, i rezolwuy się.

DYREKTOR.

Uczyń tak, iak ci radzi JEZUS. Proś go o iego pomoc, i na te intencyą słuchay Mszy Swiętey, ofiáruy mu Jego Krew przenaydroższą. Supplikuy go, ażebyć dał moc i siłę ocucić się ze snu, w ktorym nędznie zostaiesz.

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze godzina śmierci niebespieczna.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, słudzy wierni, ktorzy teraz kroluią zemną w Niebie, przez wszytek czás swego życia báli się, áby nie zgineli w owym ostátnim punkcie. Po czterdziestu, po sześćdziesiąt, po siedmdziesiąt lát dobre-

dobrego życia, obawiali się złey śmierci. Zadnego nie było, ktoryby zápłákáwszy się nie wzdychał, gdy mu ná pámięć przychodziło owe ostátnie rozstanie; bo dobrze wiedzieli, że wszytkie záslugi, niemogły ich ubespieczyć o dobrym i świętym końcu. Lecz z kąd w nich pochodziła táká boiaźń, ieżeli nie z tąd, że wiedzieli, iak iest niebespieczny ostatni termin życia? O iák wielu z nich będąc w tákim niebespieczeństwie, pocili się, lodowaciali ze stráchu, polecaiąc się w koło stoiącym, żeby ich rátowáli, bo gineli?

II. I co rozumiesz Synu, w owym momencie z kim będziesz wálczył? Máss wálczyć z su-

mnieniem, ktoreć ná oczy wyrzuci twoie nieẃdzięczność przeciẃko mnie, będzieſz wálczył z boleściami śmierci, ktoreci opánuią wſzytkie członki, náwet i naymnieyſzą cząſtkę Ciała. Lecz iák daleko więcey przyidzie ci się ucirać z woyſkiem Szátanow, ktorży ſzálenie bić ná cie będą, i wſzelkiey zażyią ſztuki, áby cie pozyſkáli; Ják wściekli przekłádać ci będą przed oczy obowiązki właſnego ſtánu, o ktoreś niedbáł: uczęszczanie do Swiętych SAKRAMENTOW bez pożytku: moie święte nátchnienia, pomocy, łáſki, i śrzodki dla doſtąpienia doſkonáłości, ktore zoſtáły bez pożytku. Coć się widzi, ieżeli

w owym

w owym punkcie rozſtánia się z Ciáłem, daſz łátwy odpor nieprzyiacielom twoim, gdyś o tym nigdy nie pomyślał?

III. POdczás ták ſtráſzney i nátárczywey utárczki, trzebáby się bronić, to aktámi ſkruchy, álbo wiáry, álbo nádziei, álbo miłości; lecz iák ci do tego przyidzie, ieżeliś tákich áktow rżádko zażywał w życiu? Rozumieſż, że się łátwo ná nie zdobędzieſz, będąc w poſtráchach śmierci, zoſtáiąc ściśniony chorobą, i máiąc rozum pomieſzány? O iak wielkie będzie niebeſpieczeńſtwo twoiey zguby? O iák bliſkie potępienie, ieżeli teráz o tym nie pomyśliſz? Chociaſz Swięci, á byli w tá-

kich niebeſpieczeńſtwách, á ty wierżyſz, i perſwaduieſz ſobie żeś beſpieczny?

DYREKTOR,

Zácznii áby odtąd ubeſpieczyć owe oſtatnią godzine, dobrym i świętym życiem. Pomyśl dziś mocno, cocby było większą przeſzkodą do zbáwienia, gdyby ci dziś przyszło umiráć, i ſtaráy ſię koniecznie ábyś ſię tego pozbył. A oſobliwie dla dobrego początku, uczyń Spowiedź generalną bo ináczey, bądź tego pewien, że nie otrzymasz od BOGA ſtáteczney poprawy, ieżeli ſię wprzod doſkonále ná ſumnieniu nie oczyściſz?

UWAGA
WIECZORNA.

Że godzina Smierci nieodmienna.

JEZUS

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, gdyby można dwa rázy umiráć, twoia nieroſtropność, niebyłáby ták znáczná, bo odwáżywſzy się ráz źle umieráć; mogłbyś ſwoy błąd popráwić, rázem pokutuiąc, i zá złe życie, i zá złą przeſzłą śmierć! Umrzeſz, lecz ráz tylko umrzeſz; Więc wieczność ſzczęśliwá lub nieſzczęśliwá, iedynie záwiſła ná tey śmierci. Ná ſamym tylko twoim oſtátnim ziwnieniu, záwiſło twoie zbáwienie lub potepienie.

II. W Onym momencie ſtánieſz z Duſzą przed moim Trybunáłem, w iednym mrugnieniu oka podnieſę cię ná nogi z owego łuſzka, ná ktorym

będzie leżał twoy trup záraz poznáſz moie obecność, i moie przyyście, ábym cie ſądził. W iednym punkcie, zobáczyſz ſkończoną twoie ſpráwe, i w iednym momencie uſłyſzyſz dekret ná ſię ferowány. Ják cie zaſtánę, ták cie ſądzić będe; Jeżeli cię znaydę w ſtánie ſpráwiedliwości, będzieſz błogoſłáwionym, i wezmę cie z ſobą do Niebá, ieżeli w grzechu, będzieſz potępionym. Jeden z tych dwoch dekretow czeka cie ná cáłą wieczność, á przecie nic niedbáſz?

III. ZEbyś uſzedł owey pokuty twoich Przełożonych, żebyś uniknął owego umártwienia Oycowſkiego, álbo nápomnienia litościwego co nie

czyniſz,

czynisz, to szukaiąc áby zá tobą prosili, to się upokorzáiąc, to wymowki daiąc. Zebyś záś mogł uniknąć dekretu, od ktorego záwisła wieczność nieszczęśliwa, nieodmienna, niepowetowáná, nic się nie stárász? Lecz iák to będzie Synu moy? To ia, ktory cie ták kochám, ktory tylo dlá ciebie poniosłem, ktory zá cie dáłem krew, i życie, mám cie przekląć, i potępić? Dla iednego mizernego honoru, dla iednego uporu, dla iednego ukontentowánia, dla nędzney włáśności, ty mnie, á ia ciebie mam wiecznie zgubić?

DYREKTOR,

O niepoięta ślepoto, wiedzieć o tym

wszytkim, á przecie żyć ladaiako. Postánow mocno, że odtąd wszytek czas łożyć będziesz na przygotowánie się na śmierć, ktorá iest nieodmienna. Wstydź się przypomináiąc sobie niebespieczeństwo twego potępienia, w ktoreś po tyle razy wpádał, i mow trzy rázy: Ná iednym ziwnieniu zawisło moie zbáwienie, lub wieczne potępienie, á ia o tym niepámiętam, ná śmierć się nie gotuię?

DZIEN PIĄTY,

O troiakim Piekle, ktore będzie cierpiał Zákonnik potępiony.

UWAGA PORANNA.

Ze Zakonnik potępiony sam sobie będzie Piekłem.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, prowadząc twoie żyćie mniey przyſtoyne, i przećiwne twoiey profeſſyi, muſiſz bydź potępiony, i coż z tobą będzie? záwſze cie dręczyć będzie owo ſurowe przypominánie ſobie, żeś zá nic zginął. Náteneczas obáczyſz iaśnie ow modeluſz, ktorym ułożył, twoie zbáwienie wieczne. Uznáſz, że od owego máłego umártwienia, ktorymeś owego dnia wzgardził; uznáſz, że od owego nátchnienia, ktoreś miáł za nic, pochodził początek tegoż twego zbáwienia. *O gdybym ia owey godziny* (rzeczesz) *przyiął był dobrym ſercem napominánie Oycowſkie, ktore mi dawali Przełożeni, powoli porzucaiąc złe*

moie nałogi, terazbym był zbawion. I za coſz nie przyiąłem?

II. ROzumieſz, Synu, że owe słowa, ktore dni przeſzłych mowiłem do ciebie, i teraz ieſzcże mowię, niebędąc ná owym mieyſcu woyną niepochamowáną? Rozumieſz, ze zdania, ktorem ci dotąd dawał, i ktoreć teraz daię, nieprzyczyniąć piekła w twoim właſnym ſercu? O iak wielką męke uczuieſz, żeś nie słuchał mego nápominania, i nie umiał záżyć moiey łáſki? Podniesieſz myśl do dziedzictwa, ktorem ci nágotowáł iáko Synowi? Uznáſz iego wſpániałość, ále poniewczasie, bo będzieſz rozpaczáł, że go więcey nie otrzymász. Więc twoia

ia męka, iaká i iák wielká będzie?

III. BĘdźieſz gryzł z rozpáczy łáńcuchy w ktore okuty będzieſz. Będziesz złorzeczył godzine, w ktorąś się národził: Będzieſz przeklinał czás, żeś go źle ſtráwił. Będzieſz bluźnił Swiętych, i moie náyukochańſzą Mátkę, że w ich towárżyſtwie nie będzieſz. Owſzem iak wśćiekły z zázdrośći nigdy nieuſpokoioney, będzieſz przeklinał mnie ſamego, i tego nigdy nie poprzeſtánieſz dla wśćiekłośći i męki. Więc dręcząć cie pámięć, męcząc cie rozum, gryząc cie wola przewrotna, ſam ſobie będzieſz Piekłem w ſercu twoim. Synu, i tak wielkie męki

ki chceſz za nic cierpieć? I chcesz przyść ná to, ábyś ná záwſze złorzeczył twego Oyca, ktory ná to cie ſtworzył, ábyś go chwálił w Niebie?

DYREKTOR.

Poſtrzesz ſię áby teraz, á wroć ſię do JEZUSA; gdyby inney męki nie było w Piekle, tylko ta, że musisz bluźnić BOGA; to ſamo powinnoby ci bydź powodem, ábyś tak nie był oziębłym w powołaniu twoim iák ieſteś.

UWAGA POOBIEDNIA.

Że potępieńcy będą Piekłem Zákonnikowi potępionemu.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, ieśli się doſtánieſz do Piekła, iak cie tam przyi-

mowáć będą? To práwdá, że wprzod obierą cie ze wszytkich honorow, ze wszytkich cnot iáko zdrayce twego Páná, i ták obnáżonego z łáski, i ze wszytkiego, oddadzą cie moi Aniołowie, w ręce twoich nieprzyiacioł; iednákże zostánie ci ná záwsze wypietnowány znák Chrztu Swiętego ná czole, zostánie ci Chárákter Kápłáński ná piersiách. Teraz powiedz mi, co zá męká i wstyd będą dla ciebie tákowe znáki ná pierwszym wstępie do Piekła?

II. Ah! gdy otworzą owe brámy ogniste, wynidą przeciw tobie zaiuszeni Turcy, i inni Pogánie, á gdy ná tobie zobáczą owe znáki, pokázuiące

ce żeś był Synem BOSKIM i moim Miniſtrem; Jakie urągania, iákie wyrzucánia, iákie beſztánia, w koło ciebie czynić będą? *I ty tákże będą ná cie wołáć, ieſteś potępiony, ktory byłeś wybrány do Nieba? I ty też potępiony, w ktorego mocy było obroniać Dusże od tey ſtrasżney przepáści?*

III. LEcz iak długo, Synu będzie trwáł ten twoy wſtyd. Wieſz iák długo? przez cáłą wieczność; poki ia będe BOGIEM. Ponieważ trwáiąc ná tobie te znáki, ktore cie rożnić będą od innych Potenpieńcow, przez cáłą wieczność wyrżucać ci będą twoie głupſtwo; przez cáłą wieczność będą się z ciebie urągáć, náśmiwác,

wáć, będą tobą gárdzić, będą cie przeklináć, ponieważ zá nic, miáwszy tyle łáſk, ktorychem ci udzielił, chciałeś zoſtáć potępiony, i ná wieki zgubiony. I co to zá Piekło będzie dlá ciebie? Teraz iedno słowko, niech kto wymowi przeciw tobie, iak cie trápi, á tam iák cie trápić będzie naigrawánie wieczne? A przecie żyiesz, iák żyieſz?

D Y R E K T O R.

Pomiárkuy te prawde, ktorą ci odkrył JEZUS. Podziękuy mu, że cie dotąd znosił, i pámiętay, że iedna z mąk nayważniejszych, ktore kiedy człowiek cierpić može, ieſt wſtyd, dla ktorego częſtokroć nie ieden, ráczey śmierć obráł ſobie, niżeli cierpieć tákie dręczenie.

UWA-

UWAGA WIECZORNA,

Ze Pán BOG Zákonnikowi potępionemu będzie Piekłem.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, ceno Krwi moiey, ieżeli poydzieſz do Piekła, ktoſz pierwszy ná cie będzie ferowáł dekret? Wiesż kto? Ten ſam, ktory się teraz ſzczyci zwáć cie Synem; i ktory teráz kochá cie iak Oyciec. Já tedy ktory ieſtem twoim nayukocháńſzym Oycem wydám oſtátni dekret, twego wiecznego potępienia. I ná mnie to przyidzie, ktory dla twoiey miłości, dáłem życie, Duſze, i honor? I zdać się, że to

to dlá ciebie będzie máłá męká?

II. GDyby Syn Krolewſki widział, że go włásny Oyciec wſkazał ná śmierć, i żego z inſzemi naylichszemi złoczyńcámi prowádzą ná mieyſce káry, lecz z rżetelnym roſkazem, áby owych mniey niż iego męczono, iák niewypowiedziana męka byłáby dla Syná Krolewſkiego, ſłyſząc táki dekret Oycowſki? Moy Synu, przecie ták będzie, ia będąc przyciśniony ſpráwiedliwością, gdy cie będe musiał potępić, wtrące cię pod nogi Turkow, i przykáżę, áby cię ná záwſze więcey męczono nád innych, boś miał większe oświecenie rozumu, większe łáſki, i pomocy.

III. B*láda mnie, rżeczesz moy Oyciec ktory mnie wielce kochał, wſkazał mnie na potępienie? Moy Oyciec, kazał po mnie deptáć innym potenpieńcom, ktory iako Syn powinienem był deptác po gwiazdach?* Práwda ieſt że ty iák wściekły dla cięszkich mąk, będziesz mnie przeklináł i bluźnił, lecz ia nátenczás śmiáć się będe z twoich rykow deſperáckich, ktory niegdyś nápłákáłem się doſyć dlá twego wiecznego zbáwieniá. Tym czáſem zwaź to dobrze, co cie czeka, á potym powiedz mi, ieżeli tu koniec mąk twoich. Oyciec, potępić Syná? ieſt męká cięższa nád wszytkie inne, ná ktore mogą bydź wſkázáni iego nieprzy-

przyiaciele. Oyciec náśmiewáć się, z Syná, ktory ięczy w tárasách piekielnych? A ty moy Synu żyiesz wesoło? Więc mam ia przyść ná to, ábym się miał z ciebie náśmiwáć?

DYREKTOR,

Rozmyślay ták cięszką męke, ktora cie czeka i gracż kiedy przegra, ma zá naywiększą obelge, gdy ten co ná nim wygrał, ieszcże się z niego naśmiwa, A ty ktory utracisz Dusze, Ciało, BOGA, Niebo, nie będziesz się trapił, widząc że twoy własny Oyciec, będzie się śmiał z ciebie? Pomyśl o sobie, przynaymniey odtąd záczniy życie, ná iákieś przysiągł.

DZIEN

DZIEN SZOSTY

Trży rżeczy ośobliwiey uczynią łátwość Zákonnikowi, áby się zbáwił.

UWAGA PORANNA.

O Pięknośći Niebá.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. DO Niebá, do Niebá moy Synu. Já go nie ſtworżył dlá siebie, lecz dla twoiey miłości. Kiedy moią wſzechmocnością robiłem koło niego, wſzczegulności miałem oſobliwie oſobe twoią. Ták myślałem o tobie, iákobyś go ty ſam miał zażywáć, i w owym punkcie czáſu, wyznáczyłem mieyſce dla ciebie,

H. O Iák piękne, o iák lube Niebo! Jeżeli świát zda ci się miły, ktoryć ieſt dány zá wygnánie, cosż tám będzie w Niebie, ktore ci ieſt obmyślone zá Oyczyzne? Imáginuy ſobie iakie Miáſto, w ktorym wſzytkie budynki ſą z pereł koſztownych, drogi wſzytkie i ulice brukowáne nayczytszym złotem, i świecącemi drogiemi kámieniami. Powietrże zdrowe, ogrody roſkoszne, rżeki balſamem płynące, pola urodzayne, i wſzelka roſkosż, wszytko ukontentowánie tám się znayduie, dla uszczęśliwienia tego ták pieknego mieyſca. Powiedz mi tedy Synu, nie rżeczesz, że to Ray. Jeden tylko kwiatek

z moich

z moich ogrodow, przechodzi w pięknośći i w zápachu wszytkie zápáchy i pięknośći kwiátow, i wszelkiey rzeczy stworzoney ná tym Swiecie. Jeżeli kiedy, i to zdáleka pokázáłem choć ieden ktoremu z sług moich, á zaraz odchodzili od zmysłow, i rozumieli, że umiráć trzeba było, z wielkiego ukontentowánia. Dosyć żebyś wiedział, że áni oko kiedy widziáło, áni ucho słyszáło, áni rozum mogł poiąć, iák piekne i roskoszne rzeczy przygotowáłem dla ciebie.

III. A Przecieć przykrżą się, wstrżymania się, Narżekász ná posty, milczenie cie smuci, Churcie dręczy, godziny, w ktoreś mi powinien oddáwáć

dawać chwáłę zdádząc się náprzykrzone, zdáć się że nádto czynisz dla dostąpienia Krolestwá ták pięknego? Prácuy, prácuy Synu moy, boć zápłacę sowicie, i naymnieyszą práce? Nie ustáwáy, bo wkrotce uczynię cię Pánem Krolestwá nieográniczonego, w ktorym nie będziesz tesknił áni cknął sobie, áni żadna rżecż tám cie nie pomiesza.

DYREKTOR.

Brzydź się wszytkiemi grżechami, ktoreś popełnił, dla ktorych za każdym razem wpadałeś w niebespieczeństwo utracić Krolestwo ták nieográniczone. Opłakuy afronty, ktoreś czynił Panu, ktory dla miłości twoiey, z niczego

wyrobił Niebo. Nie tęſkniy ſobie w ſłużbie iego. Obrżydź ſobie twoie ślepote. Ucżyń tu ſobie prżedſiewzięcie, to cżynić, coć nátchnie DUCH Prżenáyświętszy.

UWAGA POOBIEDNIA,

O Miłości SWIĘTYCH.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ieżeli odtąd będzieſz mi wiernie ſłużył, w krotce ſtánieſz w moim Kroleſtwie. Wieſz że też, cżegoć życzą moi Sw ęci. Tylo i ieſzcże więcey, iák życży Mátká kocháiąca ſwemu Synowi iedynákowi,

II. O Iáká ich będzie rádość, gdy cie pierwszy raz zobáczą? Wynidą przeciw tobie. Obłápią cie. I tákie będzie ich ukontentowánie, że wielu z nich więcey cieszyć się będą z twego szczęśliwego losu, niż ty sam widząc tákie ápplauzy. Ich Miłość ták iest wysoka, że więcey poważaią sobie twoie włásne niż swoie ukontentowánia. Gotowiby byli (ieżeliby mi się to podobáło) bydź podnoszkámi twemi. Owszem, idąc zá wolą moią, gdyby tego byłá potrzeba, wyzuliby się z Chwáły, ażebyś ty w nie był przybrany. Ták iest miłościwe serce moich Swiętych. Z temi tedy w wielkiw pokoiu, i miłości do

ſkonáłey będzieſz żył ná wieki.

III. CZaſem ci się tráfiło mieſzkáć w Konwencie tákim gdzieś widział Zákonnikow przykłádnych, gdzieś miał twoich przyiacioł, więc czułeś iákieś uſpokoienie ſercá dla iedności umyſłow z niemi i między niemi, á z tąd zwykłeś mawiać, żeć się zdało, iż mieſzkáſz w Raju, ſi między Aniołámi? A przecie żyłeś z Stworzeniem niedoſkonáłym, podległym nienáwiściom, rankorom, dla ktorych nigdy między nim, nie może bydź práwdziwy pokoy lecz tylko krotka ſpokoyność? Uważ tedy Synu moy, iak się cieſzyć będzieſz w Niebie, zoſtaiąc

ſtaiąc tam z moiemi Przyiaciołami, ktorzy cie kocháć będą, i ty ich ſerdeczną miłością. Ze cie tylko Mátká moia nayukochańsza kochać będzie miłością ták doſkonáłą bo iey miłość, przewyższa miłość wszytkich oraz Swiętych, niedośćże ci ná tym, áby ſerce twoie opływało w pociechach Niebieſkich? *MARYA Krolowa tak wielka*, ſam rzeczesz do siebie, *ták mnie kocha?* O iák wielka rádość, o iák nieográniczone ukontentowánie będzie tám twoie? Zákrzątnij się tedy Synu moy, porzuć owe okázye, ktore cie przytrzymuią, á przychodź. Jeżeli się poprawisz, będziesz miał Niebo, teraz ci to przyrzekam Imieniem BOSKIM.

DYREKTOR.

O iák opłakiwać byś powinien owczas, wktoryś tyle rázy, dla iednego przyiaciela, wdał się w niebespieczeństwo postradać ná zawsze przyiáźni i kompánij Swiętych? Porzuć áby teráz owe konwersacye, ktore uznáiesz bydź ci ná przeszkodzie do zbáwienia wiecżnego. Zwycięższ w sobie ludzkie respekta, dla ktorych mniey dbász o BOGA, i o Swiętych, ábyś się tylko podobał ludziom.

UWAGA WIECZORNA.

O Nádgrodzie BOSKIEY.

IEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. POwiedziałem ci dzisiáy, że ieżeli mnie kocháſz, wkrotce

ce będzieſz w Niebie, ábyś tám krolowáł z Swiętemi; lecz ieſzcże tám będzieſz miał coś więcey moy Synu. Niedoſyć ná mnie, ábym nádgrodził prace twoie lubo máłe Kroleſtwem ták wielkim. Já, moy Przedwieczny Oyciec, i Duch Swięty, chcemy bydź twoią nadgrodą. Będzieſz tedy miał w nádgrodzie zá twoie krotkie uciemierżenia, BOGA nieográniczonego, więc twoie uczynki do mnie kierowáne, będą szácowane ceną ſamego BOGA. Pozyſkász BOGA, i ták będzie twoim, że żaden przez cáłą wieczność nie potráfi oddalić go od ciebie. O wſzem ták go zupełnie o ſzíedziczysz, że żaden Pán nie

mà tákiey zwierżchności nád ſwoim niewolnikiem, iák ty będziesż miał ſamego BOGA, ponieważ Pán má tylko zwierzchność nád Ciałem niewolnika, lecz ty doſkonále będzieſz dziedzicem cáłego twego BOGA; bo będzieſż go widział, i cieszyć się w iſtocie, iák wielki, i iáki ieſt. Więc będzięsż mogł mowić w prawdzie, *BOG ieſt moy.*

II. LEdwie co ſtánieſż w moim ślicznym Kroleſtwie, záráz twoy ANIOŁ Stroż ſtáwi cie przed tronem BOSKIM, więc OYCIEC moy i Ia z DUCHEM Swiętym, weſołą twarżą cieszą się z twego przyiścia, pocáłuiemy cie na znák pokoiu.

Otrże-

Otrżemyć łzy z oczu twoich, i gdy cie ustroiemy w czystą stułę Chwáły, będziesż ogłoszony w prezencyi wszytkich SWIĘTYCH, Obywátelem Niebieskim, towárżysżem ANIOŁOW, moim Brátem, i Synem nayukocháńszym BOSKIM.

III. ZWáż dobrże, co cie czeka, ieżeli mnie kochász: Więc powiedz mi. W Zákonie ábyś dostąpił prużnego tytułu, prerogátywy, ábyś miáł pierwsże mieysce, czegobyś nie uczynił? żebyś zás mogł mieć zupełny posses twego BOGA, nic ponosić nie będziesż?

DYREKTOR.

Uważ wielkość nádgrody, przyrownay ią, do nikczemności tego wszytkiego, dla ktorego dotąd łożyłeś życie twoie. Obrżydź sobie te wszytkie zábiegi, ktore żadnego zysku nie przynoszą. Postánow mocno odtąd, reszte życia twego na to łożyć, ábyś mogł sobie zasłużyć nadgrode tak wielką.

SIODMY DZIEN,

Jáką męką będzie Zákonnikowi ow Sąd Uniwersalny, ieżeli będzie potępiony.

UWAGA PORANNA.

O Sądzie, iak będzie cięßki, gdy náń stánąć musi.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, záchowuię sobie ow czás, w ktory zobáczysz ná czym

czym ſię kończy moia ſpráwiedliwość, ponieważ gárdziſz i wzgárdziłeś moim Miłosierdziem. Náznáczyłem dzień, obráłem Pádoł, ná ktorym wywleczony z głębi Piekielney rád nie rád muſiſz ſtánąć, w obecności wſzytkich ANIOŁOW i Swiętych, ktorży wraz ze mną tam cię oczekiwać będą, ſiedząc iákoby Monárchowie ná tronie Powietrża.

II. TAm ſtánesż w tym ciele, ktore teráz ták pieściſz, lecz ná ten czas będzie ták czárne, ták ſmrodliwe, ták ſtráſzne, że nic ſię rużnić niebędzie od brzydkości ſámych Diábłow, będzie związáne, łáńcuchámi pokrępowáne, iak

pies wśćiekły, w habićie Zákonnym i Kápłáńſkim ubiorże, z innemi Potenpieńcámi, ſtániesz ná owym Pádole. Nie-będzieſz miał ſzáty, ktorąbyś mogł pokryć twoie ſproſnośći, áni naymnieyszego łáchá, ktorymbyś zákrył twárż twoje. Więc co to zá wſtyd i konfuzya twoia będzie?

III. POwiedz mi Synu, gdyby iáką Pánienkę ſkromną, Jedynáczkę Krolewſką, z roſkázu jey Oycá, nágo bez wſzelkiego odzienia prowádzono po publicznych ulicách, czyliżby oná raczey, nie wolała umrzeć, niż w tákim zoſtáwać wſtydzie? Podobnoby jey co pomogło do żyćia, gdyby widziáła, że iey poddáni

z poli-

z politowánia opłákuią iey nieszczęście? Zápewne nie- Myśl tedy nád tym, co cie czeka, ieżeli się nie poprawisz. Dusza twoia była niegdyś Corką Krola Niebieskiego, tá z niewymownym wstydem ma się prezentować w obecności tyle milionow Xiążąt, z ciałem bárdzo brżydkim, w ułożeniu bárdzo sprosnym. Podobno tam znáydziesz ktorego z moich Swiętych, ktory bymiał nád tobą politowánie? Ci sami, z ktorych ty niegdyś szydziłeś, bo chćieli cie náprowádzić ná dobre, o iák náśmiewać się będą z ciebie, i z twoich niepráwości? Będą klaskać ręke w ręke, áżebyć przydáli udręczenia. A ty się

nie

nie chcesz obudzić, i niechcesz się poprawić?

DYREKTOR.

Uważ co czynisz, ieden grzech śmiertelny, swego czásu może bydź okazyą tákiego nieszczęśliwego stánu. Proś Nayświętszey MARYI Pánny, ábyś więcey nie popełnił grzechu. Więc zmow do niey Litánie. Poleć się tákże swemu ANIOŁOWI Stroźowi, żeby się nie oddálał od ciebie, dla przeszłych grzechow twoich. W przod niżeli skończysz modlitwe, uczyń ákt skruchy.

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze Sąd tym będzie cięższy, gdy usłyszy, że mu wyrzucać będą iego grzechy.

JE-

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ieżeli z tobą teraz mowie iák Oyciec w tym bądź pewny, że owego dnia, usłyszysz mnie iák Sędziego. W tym ci się oświádczám, iákom już tyle razy oświadczył się moim Prorokom, że owego dnia chcę się stáwić przeciw tobie, iáko Niedźwiedź; gdy mu krádną płod iego. Wyrzuceć ná oczy Krew moie, żeś ná nie nic niedbáł: Wyrzuceć tyle natchnienia, ktoremiś gárdził: Wyrzuceć dobrodzieystwo, ktorem ci uczynił, powołáwszy cie do Zákonu; Ow długi regestr łáski oświecenia, dobrych zmysłow, słodkości; owe nápominánia twoich Przełożonych

owe

owe przeſtrogi twoich Przyiacioł, ktoreś ty zá nic miał, wſzytkoć to ná oczy wyrzucone będźie z niezmierną zápálczywością.

II. ZWáż teráz twoie nárzekánia. Jeżeli czáſem twoi Przełożeni gánili ci twoie życie, i obyczaie. O iák przez to trápiłeś ſię? Nie iadłeś ze złości. Nie ſpáłęś cáłą noc Uciekáłeś od twoich Przyiacioł dla konfuzyi. Zámykáłeś ſię w celi płácząc, wzdychaiąc, trápiąc ſię, gdyś ſobie przypominał owe wyrżuty. Ah Synu moy, á gdy ci BOG wyrzucáć będzie twoie grzechy, w obecności cáłego Niebá, i Piekła, co tam zá ſtrách, co tám zá boleść nieznośna będźie dla ciebie?

III. PRzeciesz wyszłoć z głowy owe pomieszánie, ktore cie trápiło. Uspokoiły się w tobie passye, pocieszyli cie Przyiaciele, Przełożony dał ci dobre słowo, więc ci się zdáło, iakbyś się národził. Lecz nie ták będzie z tobą owego dniá. W bijęć ták mocno w serce i w pámięć moie słowa, że przez cáłą wieczność, będziesz się trápił, żeć BOG ná oczy wyrzucił twoie niewdzięczność. Ah moy Synu, słuchay mnie, proszę cie, teráz, poki sobie postępuie z tobą, iák Oyciec kochaiący. Nie uciekay więcey odemnie. Kochay mnie, á ia cie kochać będe. Kochay mnie, á iać przyrzekám, że owego dnia będe cie

cie chwálił, żeś ty moy słu-
ga, i przyiaciel wierny.

DYREKTOR.

Wroć się áby raz do JEZUSA. Podday się nakoniec. Nie smuć więcey DUCHA Swiętego, ktoryć mowi do serca, i powtorż po kielka kroć z płaczem. Domine ne in furore tuo arguas me, neque in ira tua corripias me.

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze, Sąd tym strásznieyszy będzie, gdy usłyszy, że iest przeklęty.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu moy, ieſtże to podobna ábym Ja, ktory cie ták ko-

chám,

chám, do tego przyść miał, ábym ćie w ow dzień odrzucił od twarzy moiey, łącząc twoie odegnánie z moim przekleſtwem; Ty tedy ieżeli ſię nie popráwisz, máſz bydź przeklętym ná zmyſłách, przeklętym ná pámięci, przeklętym ná rozumie, przeklętym ná woli, przeklętym ná ciele i duſzy. Ty przeklęty odemnie, ktory ieſtem twoim Oycem, twoim BOGIEM, twoim początkiem i końcem? Ja ktory dáłem błogoſłáwieńſtwo wſzelkiemu ſtworzeniu, náwet Smokom, i Wężom, od Spráwiedliwości moiey przymuſzony będe, ábym ciebie przeklął, ktory ieſteś ceną krwi moiey, i nádgrodą potow moich,

ich? A przecie ták będzie, i rzekęć: *Idź precz przeklęty ná ogień wieczny.*

II. TAkci rżekę, lecz głosem ták przenikaiącym i ták straśznym, że zádrzy cáłá Ziemia: pomiesza się Niebo: wzruszy się Piekło. Wszyscy Aniołowie i Swięci, wszyscy potępieni, padną ná ziemie z przestrachu. Ci płácząc, owi wyiąc. A z tobą iak będzie? Tá będzie kunsolácya, ktorą będziesz miał odemnie w ow dzień, gdy usłyszysz żeś odrżucony, i potępiony ná wieki.

III. DLa większey męki twoiey, w iednym momencie w oczách twoich, otworzy się Niebo, i Piekło. Będziesz widział moich Swiętych,

tych, wesoło idących do Nieba, á ty w owym punkcie musisz się wrocić do Piekła. Poydziesz na przepáść, á kilka rázy obźiraiąc się, zobáczysz owego twego towárzysza, owych twoich przyiacioł idących z rádością, ná wieczne odpoczynki. O co to zá rozłączenie, o iák niepoięte nárżekánie; Ze złości i dla większey męki, będziesz gryzł ciáło twoie. I przeklinaiąc mnie, iákoby Spráwce mąk twoich, po desperácku wskoczysz do przepáści Piekielney. Tám przez cáłą wieczność będziesz żył z Diábłami, bez żádney folgi, lecz tylko miedzy kátownią i mękami. To będzie ostátnie spotkánie z

grze-

grzechem twoim, á ty nic ná to niedbáſz? Grzeſzyſz i mniey ápprenduieſz żeś zgrzeſzył.

DYREKTOR,

Opłákuy ták wielką ślepotę twoie. Wſtydź ſię przed BOGIEM, żeś prowadził życie mniey przyſtoyne jego miłości: Poſtánow mocno, że odtąd chceſz żyć ták, ábyś ſię ſtał godnym w on dzień ſtać po prawicy z CHRYSTUSEM: Powtorż częſto: Inter oves locum præſta, & ab hædis me ſequeſtra, ſtatuens in parte dextra.

OSMY DZIEN

O nienáwiśći świętey, ktorą powinien mieć Zákonnik przećiw Ciału ſwemu.

UWA-

UWAGA
PORANNA.

Że powinien nienawidzić ciało, dla tego że iest ciáło.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ieſtże to podobna, ábyś ſię ieſzcze nie poddáł miłości moiey? Ták cie uplątáłá miłość ciáła twoiego? A coſz to ieſt to ćiało, ktore ty ták kocháſz? Czyliſz nie ieſt iednym worem robáctwa, i gniazdem zgnilizny? czyliſz ieſzcze żyiąc nie gniie? ieſzcze żywe, nie śmierdzi? Ciáło nie má w ſobie, tylko paſkuſtwo, gliſty, i inne brzydkie robáctwo.

II. POdobno tego roku, álbo tego Mieſiącá umrzeſz, i coſz

będzie

będzie z tego ciáłá, ktore ták pieściſz? Nie zoſtánie tylko kádłub, czárny, śiny, śmierdzący? káżdy z twoich Bráci chronić ſię będzie, áby cie nie widział, i ſtáráć ſię będzie áby cie pogrześć, żebyś ich nie záráził.

III. WRzucą cie do ziemie, I tu ciało twoie wyciągnione i zámknięte, pleśnieiąc, i puchnąc rozpuknie ſię, wydaiąc z ſiebie ſmrod nieznośny. Robáctwo czyliſz ci ſię niezálęgnie w oczách, w gębie, w pierſiach, w żywocie? Niedźwiadki i Węże czyliſz nie przyidą, áby miáły ſwoie część, z ciebie? czyliſz ſzárpáć nie będą wnętrznośći twoich? będzieſz tedy ich pokármem i

igrzy-

igrzyſkiem. O Synu moy, i tylo czyniſz, i tylo myśliſz, i tylo opuſzczaſz, ábyś tylko ukontentowáł ścierwo twoie? Lecz powiedz mi, nie ieſtem ia godnieyſzy, nád twoie Ciáło? nie mámże ia záſług, ábyś mnie więcey kochał nad nie? zá coſz mnie tedy poſtponuieſz, i mną dla niego gárdziſz? Twoy BOG, twoy Oyciec zá nic reſpektem iednego woru plugáſtwá? Zważ krzywdę ktorą mi czyniſz, á odtąd nie bądź więcey niewdzięcznym.

DYREKTOR.

Obrżydź ſobie pieſzczżoty, ktoreś do tąd cżynił ciału twemu. Opłakuy afront ktoryś uczynił BOGU

gdyś zá nic miał ſobie, grzeſzyć przeciw niemu, ábyś tylko ukontentował ciało? i uczyń tákie przedsięwzięcia, iakich wyciąga prawda ták oczywiſta.

UWAGA
POOBIEDNIA.

Ják Zakonnik powinien nienawiedzić ciało ſwoie.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

1. I Czegoś nie uczynił, Synu dla ukontentowánia twego ciała? Czyliſz cie nie zawoiowało ták żeś dotąd zapomniał o Duſzy, o Niebie, i o mnie ſamym? Czyliſz cie nie przymusiło tyle rázy złamać obietnice i przymierza, ktoreś uczynił z twoim BOGIEM? Ah Synu (wſtyd mnie wymáwiać ci) żeś oślepiony i zwyciężo-

ciężony od twoich námietności, śmiáłeś przystępowáć do Ołtárzá, i kármić się moim Ciáłem, i pić Krew moie, będąc przynámniey w powątpliwości grzechu śmiertelnego?

II. OWey godziny byłeś przeklęty od Niebá, od Ziemie, i od wszelkiego Stworzenia, bo te mi są posłuszne, i mnie chwálą, á tyś mną wzgárdził dla świętokradztwá ták strásznego? Byłeś tákże przeklęty ná duszy i ciele, i ná wszytkich zmysłách? Przeklęty był twoy pokarm, ktoregoś miał pożywáć, przeklęte były roki, ktoreś miał żyć, i że w owym momencie nie wtrącono cie do piekła, Miłosierdzie moie nieskończone ten cud u-

czyniło, chcąc cie zátrzymać, ábyś ſie poprawił i czynił pokute.

III. ZWaż tedy ná coć wychodzą owe pieſzczoty ciáła twego? Ty to wieſz, ále mniey ná to dbáſz, dlá tego ſtáráſz się o miętkie łuſzko, delikátne potráwy, myśliſz, áżeby mu ciepło áni zimno nie dokuczáło, zgoła żeby twoie ciało nic nie cierpiało. Tákiego nieprzyiaciela, ktory dotąd pochlebſtwem ſwoim ták cie zdradza, że zápominaſz o twoim BOGU, o twoiey duſzy, tylo reſpektuieſz? Tákbyś ſię podobno obſzedł z ktorym ſługą twoich, ktory (nie mowię żeby miał náſtępowáć ná życie twoie) ále tylko nie czynił zádoſyć woli twoiey? DY-

DYREKTOR.

Postánow mocno, odmienić życie twoie. Umártw się czásem w potráwach. Jeżeli dla ukontentowánia ciała. [ktore cie ná brzegu piekielnym postáwiło,] tákieś czynił wygody, wstrzymay się dziś ná wieczerży od owey potrawy, ktorać się, bardziey podobać będzie, ażebyś z tym się oświadczył JEZUSOWI, że odtąd chcesz mieć w nienawiści ciało twoie.

UWAGA WIECZORNA.

Że Zákonnik powinien nienawidzić ciáło bo iest zdraycą.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. SYnu, moi Swięci nie náwidzili áż do śmierci swego ciáłá ták dálece że przy śmier-

ći z nim się rozłączaiąc, prosili go o wybáczenie, że się z nim ták surowo obchodźili, lubo zá żywota ták go uskromili i podbili, że záwsze muśiało być we wszytkim posłuszne Rozumowi. A ty ciało twoie, ktore záwsze bryka, záwsze chce czynić przeciw wszelkiey spráwiedliwośći, i wszelkiemu práwu ták respektuiesz?

II. NIe widźisz, że owym nárzekániem dla niewygod, pochlebstwem, i innemi sposobámi zdrádę knuie, sámołowki czyni, ábyś wpádł do Piekła? Námáwia ćie, do zgwáłcenia postow, ábyś grzeszył. W churze prezentuie ći prożności i fraszki, ábyś zádosyć nie uczynił. Tyle razy

stáwia

ſtáwia ci ſproſności, przy administrowániu Swiętych SAKRAMENTOW, ktoreś ſpráwował? we dnie przeciw tobie wálczy, w nocy się z tobą pieści. Czyli ty śpiſz, czyli czuieſz, záwſze ci ſtoi ná zdrádzie, ábyś zginął.

III. SYnu moy, miey się odtąd ná oſtrożności, inaczey, toć powiádam, wpádnieſz do Piekła. I ieżeli dla pieſzczot ciała, utráciſz Duſzę, nie utraciſz podobno i Ciała? Jeżeli Duſza będzie potępiona, podobno i ciáło nie będzie potępione? Jeżeli Duſza w Piekle goreć będzie, podobno nie będzie gorzáło i ciało? A przecię to práwda że złączywſzy się rázem Duſza z ciałem w dzień

Sądu, zárowno cierpieć będą, poniewaź zarowno grzeszyli. Ciáło zgrzytáć zębámi będzie że pochlebowáło, Duszá dręczyć się będzie, że ciáłá słucháła. Nienáwidz tedy to ciáło, nienáwidz. Ná ten czás práwdziwie kocháć go będziesz, kiedy go nieco udręczysz, w tym życiu, bo ná cáłą wieczność uczynisz go błogosłáwionym.

DYREKTOR.

Pámiętay żeś iest Zákonnikiem, to iest żeś przysiągł ná to, ábyś ukrzyżował twoie ciało z iego chciwościami? Nie szukay z tákiemi zabiegámi twoich wygod. I pámiętay ná to, że twárz bladá, iest ozdobą práwdziwego Kátolika, á tym bárdziey ieszcze bydź powinna ozdobą práwdziwego Zákonnika.

DZIEWIĄTY DZIEN,

O ſtráży Slubow wzorem CHRYSTUSA Páná.

UWAGA PORANNA.

Jáko Pán JEZUS, kochał się w ubostwie.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, ia národziłem się Dzieciną i gdzie? W iedney ſtáience, w pośrod źimy, bez ognia, bez ochronienia się od niewygod. Łuſzko moie było trochę ſłomy, moia kołebka był lichy żłob. Ledwie miałem ſię czym nákryć ábym nie umárł od zimna. Záden mnie nie przyiął do ſwego Domu.

Záden nie miał politowánia nád moią nędzą. Ták ia chciałem, i tákem ſobie obrał z twoiey miłośći. Nie tylko brzydziłem się zbytkámi, ále też gárdziłem i rzeczámi potrzebnemi, ábym ci dał przykład, iák maſz poyść zá mną; lecz ty nie chceſz?

II. SZukáſz wſzelkich twoich wygod; chceſz mieć potráwy ſmáczne, hábity dobrze zrobione, celę przyſtroioną. Stáráſz się ábyś miał wielorákie ſzaty, wedle rożności czáſow. I czegoſz więcey może pretendowáć bogácz álbo gaſzek nád ciebie? Miey się ná oſtrożnośći odtąd, bo iák ſię nie wſtydziſz prágnąć mieć to w moim Domu, czegobyś był

nie

nie miał w twoim: A chociaszbyś ná świecie zostáiąc, opływał w fortunę; iákże teráz to chcesz miec w Zákonie, coś zostáwił ná świecie. Nie iestże to wstecz się obrocić, położywszy rękę ná pługu? Jeżeliś chciał żyć delikátnie, mogłeś się zostáć ná Swiecie.

III. JAk ty chcesz bydź ubogim, niechcąc probowáć náymnieyszey niewygody ubostwá? Jestże to podobna Synu, że ia od Dziecińftwá áż do śmierci tylo ucierpiawszy dlá ciebie, ty nic dla mnie niechcesz cierpieć? Ja w życiu moim nie miałem iednego kámienia, ná ktorym dla spoczynku mogłbym położyć moię głowe BOSKĄ. Przypátrz

się moiey głowie, cierniem ſkłutey, i ciáłu memu wſzędzie zránionemu. I zdáć się to rzécz ſłuſzna, pod głową cierniową, áby miáł bydź członek delikátny?

DYREKTOR,

pomiárkuy ſię, co maſz zbytniego w celi, oddál to od ſiebie. Strzeż się delikatnych potráw, i kontentuy ſię tym, coć dá Zákon Swięty. Nigdy nie nárzekay; i owſzem ſtáráy się, áby ci záwſze czego niedoſtáwáło, bo to ieſt práwdziwy ſkutek uboſtwa.

UWAGA
POOBIEDNIA.

Jáko Pán JEZUS kochał się w poſłuſzeńſtwie.

JE-

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. MOie życie Synu, czyliż nie było ustáwicznym przykładem posłuszeństwá? Jeszcże będąc w żywocie moiey Mátki, czyliżem się nie podał pod roskaz Augustá Cesarża? Ledwom com się urodził, cżyliżem się niedał obrzezać, ážebym zádosyć uczynił prawu? będąc młodym, czyliż nie słuchałem we wszystkim Rodzicow moich?

II. PRzypatrzmi się ubiczowánemu. Sinością nápełnili Ciáło, poprzecináli żyły, potárgali członki, tákże gołe kośći widzieć było, á przecię Ust nieotworzyłem, áni niesprzećiwiłem się, zádosyć cżyniąc woli nieprzyiáćioł moich.

gdy

Gdy mnie wſkazáli ná śmierć, włożyli ná Rámiona moie Krzyż, nie odmáwiáłem. Stánąwſzy ná gorze Kálwáryi, kazáli mi się położyć, chętnie ſtáłem się posłuſzny. Gdy mnie przybili do Krzyza, niechćiałem z niego zſtąpić, ábym wypełnił wolą mego Oycá Niebieſkiego, ktory náznáczył ábym umarł ná Krżyżu, lubo się Fáryżeuſzowie proteſtowáli, żeby mnie przyználi zá Syná Boſkiego, ieżelibym ſpuścił się z Krzyza. Oto iák byłem posłuſzny dla twoiey miłości, á ty ták ieſteś posłuſzny, dla miłości moiey? Uważ i wſtydź ſię.

III, JEzeli Przełożeni czynią iáką dyſpozycyą, ty ná

to mru-

to mruczyſz, iakby nieroſtropnie; ieżeli cię nápominaią náżywászych ſurowemi i zápalczywemi. W iednym chętnie ieſteś poſłuſzny, bo według twego upodobániá w czym innym nie, boć się to nie podobá. I toż to ieſt poſłuſzeńſtwo, ktoreś mi ślubował? Nie ieſt to poddáć ſię Przełożonym dla moiey miłości, lecż bardziey poddánie się Przełozonych tobie, áby dogadzáli twoim fantázyom. Ey Synu moy, nieodbieray mi tego, coś mi raz dárował. Dáłeś mi wolą, niech że będźie moiá. Wyrzeć się raz ná záwſze wszelkiey twoiey woli, i odday mi się w ręce moie, ábym to cżynił z tobą, co mi się podobá.

DYRE.

DYREKTOR.

Wielká rzecż! potrzeba żeby Przełożony uważał, do cżego máſz guſt, coby cie kontentowáć mogło, áby ci mogł roſkázáć. Wſtydź ſię, żeś tyle razy odebrał BOGU twcie wolą, ktoryś mu raz dárował; Mocnc poſtanow, że mu ią názad oddász, i więcey iey ſobie przywłaszczać nie będziesz.

UWAGA WIECZORNA

Jáko Pan JEZUS kochał ſię w cżyſtości?

JEZUS *do* ZAKONNIKA,

I. SYnu ták dálece kocham się v cżyſtości, i duſzach cżyſtych, żem się dla tego proteſtował, iż dla mnie delicye, zoſtáwáć

ſtáwáć z Synámi ludzkiemi. Narodziłem ſię z Mátki, to prawdá ubogiey, ále ták czyſtey, że oráz byłá i Mátką i Pánną. Nieobráłbym był ſobie Máryi zá Mátkę, gdyby byłá nie byłá nayczyſtſzą Pánnę. Z tąd tedy pochodzi, że duſze czyſte, dwoiáką odemnie w Niebie odbieráią Koronę. Ták ie ſobie ważę, iák Męczennikow, ponieważ czyſtość, rowna ſię Męczęńſtwu.

II. TYś mi ią ślubował, lecż iák też ią záchowuieſz? Z káżdą płćią bez ſkrupułu konwerſuieſz. Dáieſz wolność oczom, żeby tam látáły, gdzie im ſię podobá. Jeſteś niedbáły w odrzuceniu myśli, ktore ná cię biią. I tász to ieſt Synu,

ſtraż

ſtraż, ktorąś ty mieć powinien, nád ták dobrym ſkarbem?

III. NIe widziſz, że te ſą wszyſtkię oręża, ktorych záżywá twoy nięprzyiáciel, áby ci wydarł te piękną cnotę, ktorá czyni podobnym do Aniołow i mnie ták ieſt miła? Wiedz o tym, że niemáſz większey rádości w piekle, iák ná ten czás, kiedy tám Czárci kusiciele powiadáią, że náprowádźili ná nieuczciwość ktorego mizernego Zákonniká. O iák czátuią ná ciebie, áby cie mieć mogli, w mocy ſwoiey? Raz oczywiście to ci ná myśl przywodzą, czego niegodzi ſię pragnąć, drugi raz potáiemnie, i chytrze zniewolili ſerce twoie, ábyś kochał owe oſoby,

ktore

ktore się nie godźi. Bądź czułym, ináczey zápewne upádnieſz; Swięci po cżterdzieſtu łat pokuty, że ſobie dufali, dopuściłem, że mizernie zginęli. Uciekay tedy, niewierż ſobie, proś mnie o świátło, żebrż pomocy, bo cie wtym aſsekuruię, że żaden żyć nie może cżyſtym, ieżli nie ucieká od okázyi, i nie ma odemnie pomocy.

DYREKTOR.

Wſtydź ſię nád twoią nieroſtropnością, dla ktorey tyle rázy podáłeś się w oczywiſte niebeſpieczeńſtwo. Strzeż się oſobliwie niektorych pokus, ktoreć się ſtáwiáią pod płaſzczem cnoty, bo te im mniey bywáią poznáne, tym łatwiey zdradzaią. Płacz potym, á płácż żywemi

łzámi

łzami, ieżeliś kiedy upadł. Bo cie w tym áſſekuruie, że twoiá zgubá, może ſię názwáć nieſkończona. Uczyń owe rezolucye, ktoreć nátchnie potrzebá i Duch Swięty.

DZIESIĄTY DZIEŃ,

Płacz Zákonniká, ktory zgrzeſzył, powinien ſię kończyć z ſamą śmiercią.

UWAGA PORANNA.

O záſtudze ktorey Zákonnik przez grzech poſtradał.

I. SYnu, nie przykrz ſobie ſłuchać mnie, bo dziś przeſtáſtánę mowić z tobą. Chciałbym iednák żebyś tego oſtátniego dnia z pilnością mnie ſłuchał

ſłuchał, bo ſą ſłowá żywotá wiecznego, ktoreć powiem. Więc ſłuchay, w'dz żeś ſię popráwaił, y uważ.m w tobie odmiánę, żeś nie ten, ktoryś był przed tym, gdyś przyſzedł ſłucháć głoſu mego. Oraz uznáię, że ſerce twoie te wźięło rezolucyą, ábyś mnie nigdy więcey nie obrażał. Niechciałbym iednák Synu, ábyś ná tym ſtánął, lecż áby reſżta życia twego, byłá uſtáwicżnym płacżem, i obrzydzeniem ſię grzechow, ktorycheś tylo popełnił. Ten ieſt w prawdzie ſżcżery znák ſercá pokutuiącego.

II, I Niezdáć że ſię rżecż ſłuſzna? Uważ wieleś czáſu poſtrádał. I nie pámiętáſz, żeś ledwo wſtąpił do Zákonu, wygási-

gásiwszy w ſobie owe dobre prágnienia, ktoreś miał, ábyś mi ſłużył, udáłeś się ná wſzelką rozwiozłość? Ják będziesz mogł potráfić, ábyś nábył owych záſług, ktoryches przez tyle lat poſtrádał! Jeden moment cżáſu nie dokáże Wiecżności? I nie mogł żeś káżdego momentu záſłużyć ſobie więcey nád ieden ſtopień chwały Niebieſkiey? Więc to nie omylná prawdą, że káżdy moment, ktoregoś nie obrocił dla mnie, ieſt dla ciebie ſtrátą nieporownánie większą, niżeliby byłá ſtrata cáłego Swiátá. To prawda, że ná potym możeſz prowádzić życie święte, jednák cżas ktoryś utracił, iuż się nie wroci, áni niedoydzieſz

owych

owych záſług, ktorycheś mogł był nábydź. Y zdáć się, że tákowey zguby opłákiwáć nietrzebá?

III. O Ják się ſmuciſz, o iák boleieſż, gdy utraciſz, Przyiácielá, álbo rżecz iáką w ktorey się kocháſz, á teraz nie będzieſz płakał, żeś mogł przez cáłą wieczność więcey cieſzyć się Bogiem, czego nigdy niepowetuieſz. Płacz, Synu, płacż, przynaymniey, im więcey będzieſz opłákiwał cżás zgubiony, tym większe cżekáć cię będzie źniwo, ktore będziesz zbierał z chwały Niebieſkiey.

DYRETOR,

Płacz tedy, i żałuy, ześ cżas bez pożytku ſtráwił. Niech będą záwsże

wsże przed oczymá twemi grzechy, ktoryches się dopuśćił; iáko czynił ow pokutuiący, mowiąc: Malum meum contra me eſt ſemper. *To ci ſłużyć będzie do utrzymániá się w pokorze, y rozpalenia się miłością Boſką, przy reszcie życia twego.*

UWAGA POOBIEDNIA,

O obrazie Boſkiey.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. SYnu, znowu powtárzam, że życie twoie powinnoby się ſkończyć ze łzami, á twoie łzy ſkończyć się z śmiercią. I czegoś nie dokazywał, gdyś grzeszył? ? nieodſtąpiłżeś od twego Páná? Ná coś w owym pun-

punkćie záſłużył? oto żebyś w Piekle bolał y płákał przez całą wieczność. Tak by ſię było ſtáło; gdybym za pierwszą razą gdys żgrzeſzył zoſtáwszy Zakonnikiem tam ćie wtrącił, iákos zaſłuzył? Jak wiele płáczu, iak wiele łez bez pożytku wylał byś był dotąd, i od tąd wylewał po wszytkie wieki.

II. Więc Synu moy, od powiedzmi, ieżeli iednego grzechu nie mogłbys zalać Morzem łez nieſkonczonym; cożeś do piero záſłużył za tyle win, ktoremis zprofanowáł ten habit, ktory noſisz, i owe Profeſsyą, ktorąś poprzysiągł.

III. Proſzę cie tedy niech ci nigdy zpámięći nie wychodzą owe grzechy ktoreś popełnił przeciwko mnie; ſłuszna rzecz

ieſt abyś ie opłakiwał, i za nie żałował wtey reszćie życia twego, ponieważ wybawiłem ćie że ich niebędźieſz opłakiwał przez całą wieczność.

DYREKTOR.

Bądź posłuszny głosom Pana twego Przynaymniey każdego dńia uczyń akt ſkruchy. Pamiętay, że nauczaią poważńi Authorowie, iż mamy obowiązek tylo razy brzydźić się i nienawidźić grzechow po pełnionych, ileć razy ná myśl przychodzą.

UWAGA
WIECZORNA.

O odpuszczeniu grzechow że nie ieſt pewne.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

1. WIem Synu, że po kilku dniach iak w tey Xiąśce záczązłem mowić

mowić do ćiebie ſkruszony ná ſercu, żáłowałeś zá grzechy twoie i ſpowiadałeś ſię. Lecż co ty wiesż, ieżeli twoia pokuta tak ieſt ſkuteczna, áby miała zgładźić grżechy twoie; możesż ty podobno bydź pewny, że ieſteś w łasce? ſumienie podobno iuż ćie nie gryźie? nie możesż mowic bespiecżnie, żeś ieſt uſprawiedliwiony przed moim Oycem Przedwiecżnym. Moi Swięći po trzydźieſtu, cżetrdzieſtu, i ſiedmdźieſiąt lát pokuty, ieszcze ſię bali ieszcże wątpili, lubo byli właſce; aty po kielka dniach pokuty, chcesż bydź pewnym?

II.

JAk wiele Dusż, ktore potyſiąc kroć zgrzeszyły iuż ſą w prżyiaźni, i miłe Oycu memu, i iuż ſą prżeznacżone do-

Niebá; á drugie ktore rżatko zgrżeszyły nie otrzymały odpuszczenia i nie będą zbawione? Ja sam z tym oświadczyłem się w moiey Ewangelij, że wiele Nierżądnic wezmą mieysce wiele Pannom. Rozważay tedy przeszłe życie twoie, i nigdy nie dáy sobie pokoiu, dla dáwnych grzechow twoich. Synu moy, idzie o Wieczność; Więc co rozumiesz, iákbyś się powinien stáráć o zbawienie twoie?

II. NIe wątp iednák, áni się boy. Mász dobrego Pośrzednika w Niebie, gdy mnie mieć będziesz, ktory mam otwarte Rány, y te pokázuię Oycu memu, áby się zlitował nád tobą. Bądź ty ze mną, á ia będę z tobą. Umowá iuż się stáłá. Ja będę Przyiácielem

twoim, ieźli ty zechcesz bydź moim. Synu konczę mowić z tobą, więc weź ode mnie Błogosławieństwo, ktore ci táksże Imieniem Oycá mego, i Duchá Swiętego dáię, i błogosławię cię tedy ná ciele, i ná duszy, á to dla tego, ábyś się nie dał zwodzić márnościom świátá, ábyś státecznie wykonał to wszystko, coś mi przyobiecał. Idź Synu, Idź w pokoiu

DYREKTOR

Już tedy skonczyłeś Rekollekcye. Do ciebie teráz należy, to wykonáć coś przyobiecał. Napominąm cie znowu, ábyś sobie zrobił małenką Xiążeczke, i w niey zapisał twoie rezolucye, á to dla lepszey pamięci; i prętszego przypomnienia sobie przynamniey co pietnaście dni: masz

masż to przeczytać, coś tam sobie nanotował, at[illegible] dlatego, abyś mając pod oczym[illegible] twoy ob[illegible]wiązek; tym z większą gorliwością mogłeś go wypełnić.

Zadnego dnia nie opuszczay, ktorego niemiałbyś się polecić Pánu JEZUSOWI, podczás Mszy, ktorą mász, álbo iey słuchasz, prosząc go áby cie záchował od grzechu śmiertelnego, i dał ci łaskę, bydź státecznym w swoich przedsięwzięciach.

PRAKTYKA

Dlá godnego przygotowánia się do Náyświętszey Kommunij, álbo też Mszy Swiętey podczás tych dni Rekollekcyi.

MODLITWA

Do ANIOŁA twego STROZA, przed ráchunkiem Sumnienia.

O Iák wiele rázy, moy ANIELE STROZU, obudziłeś mnie ze snu wystę-

wyſtępkow, w ktorych záſypiałem, i uprosiłeś mi żal, za moie grzechy. Teraz znowu do Ciebie udáie ſię, ábyś mi teſz ſame uprosił łaskę, to ieſt oświecenie rozumu, żebym poznáł, czyniem podczás tych dni obraził BOGA, i wcześnie łzámi ſerdecznego żálu, mogł obmyć duſze moie czárnością grzechow oſzpeconą. Nie opuſzczay mnie, gdy ſtáwam przed Tronem BOSKIM, żebrząc Miłoſierdzia.-- Wzbudź w ſercu moim práwdziwe áffekta żalu, ktorymby wzruſzywſzy ſię nieſkończoná litośc BOSKA, znowuby mnie chciała przyiąć zá Syná, od ktorey oddáliłem ſię, iáko buntownik.

AKT SKRUCHY.

Po Ráchunku Sumnienia.

OTo Pánie, ná co ow przyſzedł, ktoregoś niegdyś przyſpoſobił ſobie zá Syná, i wyſtroiłeś duſze iego przez Chrzeſt Swięty, iákoby ANIOŁA oto ieſtem nędzny, z ſzat obrány, odrzucony, i záſzargány ---- To prawdá, BOZE moy, że ſię znowu wrácám do Ciebie, nie ták, iáko ow Syn

Márno-

Márnotráwny, bo głodem przyciśniony, ále szczegulnie dla miłości Twoiey, ktorąm ci powinien --- Zgrzeszyłem (wyznaię) zgrzeszyłem przeciw Niebu, i obecności twoiey, iuż nie iestem godzien zwáć się, áni bydź przyięty zá Syná; iednákże chciey mnie wziąć do siebie, przynaymniey zá nayliché̄go niewolnika twego Domu.---- W tym cie upewniam, że nádewszytko żáłuię, żem cie obraził, i iedynie ná to boleie, żem odstąpił Oycá ták dobrego. i kochaiącego, iák ty iesteś moy BOZE ----- Miey tedy nádemną politowánie, przyimij mnie znowu do twego Miłosierdzia. Uczyń go ze mną, iák ow Oyciec miłościwy, ktorym iesteś: ieżeli ia postąpiłem sobie, iák ow Syn niewdzięczny, iákim iestem ------ Obiecuięć tedy w obecności wszytkich ANIOŁOW i Swiętych, że cie więcey nie porzucę, lecz záwsze wychwáláć będe Twoie Miłosierdzie.

Przystępuiąc do Spowiedzi.

KOchánie moie nieskończone, Iák ia cie mogł kiedy áby raz porzucić?

Iák ia mogł kiedy obrázić dobroć ták nieográniczoną? á przecie porzuciłem cię tyle rázy, i obráziłem z ták wielką śmiáłością.

PAnie, znowu cię proszę, miey nádemną politowánie. Pozwol mi, że gdy Spowiednik podniesie rękę, áby mi dał rozgrzeszenie, w tenczás potárgáły się wszytkie łáńcuchy nie cnot i występkow moich, ktore mnie dotąd krępowały. Tákże z nich uwolniony, i rozwiązány, ná potym mogłbym ci służyć, i Ciebie kocháć wolnością Synowską; ieżeli dotąd od Ciebie uciekáłem, iák niewolnik od Páná.

Przede Mszą álbo Swiętą KOMMUNIĄ Jeżeliś Kápłán mow.

NE reminiscaris Domine, &c. *Psal:* Qvam dilecta, &c. cum alijs, atque suis Orationibus. *Postea.* Ego volo celebrare, &c.

UWAGA
JEZUS *do* SERCA.

Kommunikuiącego się álbo Mszą Swiętą máiącego. *Prże-*

Przestrzegam cię, ábyś opuszczał słowá odmiennego kárakteru, ieżeliś nie iest Kápłan.

I. SYnu, widziſz iákom się upokorzył w tym SAKRAMENCIE, *Ná twoie słowá*, ták mowiąc, iákoby w nic się przeminiąm, chcąc mieć w máleńkiey okrągłości Chlebá moie członki Boſkie: Od tego, czym iestem, ták ieſtem dáleko że w oczach ludzkich nic się rużni Chleb poświęcony, od niepoświęconego.

II. ZE tedy w tych przymiotách chlebá, nic się niewydáie moy Máiestát nieſkończony, do tey zuchwáłości, niektorży z ludźi przychodzą że mnie depcą nogámi, kłuią nożámi, i náwet grżebią mnie w gnoiach.

III. PAtrz Synu, do iákiey wzgárdy prżywiodłá mnie Miłość ku tobie. Prágnienie ktore mam ábym wſzedł do twego Sercá, wydáło mnie ná tysiąc pośmiewiſk i urągánia. Prżychodź tedy, *ofiáruy Oycu Prżedwiecznemu*; przyimuy mnie i czyń zádosyć moim miłościwym żądzom, ktore miałem, i mam ku tobie.

MODLITWA.

CZyliſz nálezáło moy miły Pánie, i życie Duſzy moiey, ábyś ſię miał ták upokorżyć, i uniżyć dla iednego bezecnika, dla iednego niewdzięcznego, dla iednego zdráyce, iákim ia ieſtem. Gdybyś był nie przeniknął w poſtánowieniu tego Nayświętſzego SAKRAMENTU, czym miáłem bydź i iák miałem zaſługiwáć ſię ták wielkiey twoiey Miłości, nie byłoby ták cudowne twoie kochánie. Lecz ty moy BOZE, ktoryś oczywiście wiedział, iż ia po tylekroć miáłem ſię ſprzeciwiáć Twoiey woli, i gárdzić Twoim práwem, iákim ſpoſobem mogłeś przyść do tákiego exceſſu Twoiey Miłości? Nayukocháńſzy moy BOZE ſzczegulnie, ábym zádoſyć uczynił, że mnie miłościwie záprá-ſzaſz, przyſtąpię do twego Stołu, ile żeć ſię ták podobá; Jednákże wyznaię, żem nayniegodnieyszy tey łáſki, i owſzem godzien, ábym był odrżucony od twoiey Boſkiey obecności: Idę tedy Pánie, idę, z tym wſzyſtkim cię pro-

proſzę, ponieważ więcey mi pozwalasz, chciy mi dáć więcey. Jeżeli mi ſtáwiaſz Twoie Boſkie Ciáło, rácz też uczynić łáſki, ábym go mogł iák naygodniey przyiąć.

AH moy BOZE, niech ia zgłodniáły łáknę tego Boſkiego Pokármu, niech pragnę do tego źrodłá nigdy w roſkoſzách nie uſtáiącego; otworz moy JEZU w Nayświętszym SAKRAMENCIE Utáiony, otworz rękę Twoie nápełniony hyácyntámi i łáſkámi, i te rzuć ná mnie, ábym cię żywą wiárą wyznał, ábym cię doſkonáłą miłoscią prágnął. Opoy moie ſerce Twoią nayłagodnieyſzą miłością. Przychodź moiá Miłości wieczna, i wyrob z twego i mego ſercá, iedno tylko Serce, ábym ia odtąd wſzyſtek był twoim, y ty wszyſtek był moim, teraz, i záwsże, i ná wieki wiekow. Amen.

Do Aniołá Stroża.

ANiele moy Strożu. wiem że mnie nie opuszczasz, ieżeli grzesze; dzwigasz mnie, ieżeli upadam, i nieodſtępu-

ſtępuiesz mnie ná żadnym mieyſcu; Leżc záwsze ná każdym mieyſcu, każdego czáſu, ieſteś ze mną; Chciey tedy i teraz bydź w moim towárzyſtwie, i dopomoc mi w tey wielkiey ſpráwie, ktorą mam mieć, nád ktorą cáłe zdumiewá ſię Niebo. Przyſtępuie do Ołtárza, *dlá czynienia Ofiáry*, i dla przyięcia Synaá Boſkiego w Nayświętſzym SAKRAMENCIE; Ah kochany moy Opiekunie, i naywiernieyſzy Przewodniku, náucz mnie, y doday owych áffektow, i poſług *w czynieniu* y w przyimowániu do mego ſercá Máieſtátu nieſkończonego. Jeżelim niegodzień bydź wyſłucháný, uczyń to przynaymniey dla uszanowánia twego y mego Pána, ktory ieſt godzien áby go *piaſtowáć*, i przyimowáć z wszelką czcią i nieſkończoną miłością. Ták od ciebie wſpárty, gdy ia mu teraz obmyślam godne mieſzkánie, podobno i on tákże ſwego czáſu z ſwego miłosierdzia obmyśli dla mnie w Kroleſtwie ſwoim mieſzkánie, w ktorym wraz cieszyć ſię będziemy przez cáłą wieczność.

INTENCYA.

Ktorą máß uczynić przed ubiéraniem ſię do Mßy, ieżeliś Kápłan, álbo przyſtępuiąc do Swiętey Kommunij, ieżeli nim nie ieſteś.

I. MOy BOZE, w Nayświętſzym SAKRAMENCIE Utáiony, ieżeli táką pokorę pokázáłeś w tey wielkiey Táiemnicy, świádczę ſię, że chćiałbym ſię upokorżyć, i uniżyć pod Piekło, ábym ci się upodobał.

II. Usiłuię, i pragnę, táką ci oddáć cżęść i ukłon, ktorym bym mogł nadgrodzić wszyſtkie nieuszánowánia i nieucżciwośći, ktoreći do tąd po cáłym Swiećie wyrżądzali, i do konca Swiátá wyrżądzáć będą.

III. Chcę, i pragnę obchodzić ſię z Tobą nieſkazytelnością iak naywięksżą, i przyiąć Cie miłością naydoſkonálsżą, ktoraby mogła przeyść iaſność Anniołow; miłość Serafinow, chciałbym taki ci oddáć ukłon iakie ci oddaią wszyſcy Obywatele Niebieſcy. Moy Boże, nie gardz moim pragnieniem, i pozwol

pozwol, ábym ſię mogł zbliżyć, á *ofiarowawszy Cie Oycu*, mogł Cie przyiąc do Sęrca mego.

PRAKTYKA
Po Mszy Swiętey álbo Kommunij.
UWAGA

I. OWego Młodziana roſpuſtnego, ktory porżuciwſzy Dom Oycowſki, wſzyſtko ſtrácił z nierządnicámi, znowu Ociec przyiął, y obłapił. Lecż ták się náleżało Synowi, áby powrocił do Oycá, ieżeli chciał powtornie doznáć miłosci Oycowſkiey.

II. A moy Ociec Niebieſki w tym punkcie cżego ze mną nieucżynił? Sam przyſzedł do mnie, kiedy ia miał poyść do niego, i teraz ieſt w ſercu moim, prágnąc, áby cáłe pozyſkał.

III. O wnętrżnosci miłosierdzia zbyt wielce litościwe! O Oycze náder kocháciący.

PODZIĘKOWANIE.

Niech będzie błogoſławione, i uwielbione Miłosierdzie twoie, teraz, i záwſze y ná wieki wiekow.

Niech

Niech będzie błogosławiony twoy naylitościwszy rozum, ktory záwsze obmyśla myśli pokoiu, i miłości.

Niech będzie błogosławione, i uwielbione Miłosierdzie twoie &c.

Niech będzie błogosławiony ow moment, w ktorym od Wieczności postánowiłeś, ábyś mnie dziś náwiedził, pod temi przymiotámi Sákrámentálnemi

Niech będzie błogosławione &c.

Niech będzie błogosławiony, i pochwalony ten Boski Sákráment, ktoryś postánowił dla życia Duszę, dla pamiątki miłości dla naydroższego znáku twego Testámentu.

Niech będzie błogosławione &c.

Od wszystkich Narodow, od wszstkich Spráwiedliwych, od Aniołow, od Seráfinow, od MARYI Panny, ná Niebie, ná Ziemi, pod Ziemią, i ná każdym mieyscu, ná każdym przećiągu; każdey godziny, każdego momentu, od wszelkiego stworzenia, y od wszelkiego ięzyká.

Niech będzie błogosławione i uwielbione twoie

twoie Miłośierdźie, teraz y záwße, é po cáłą wieczność.

P R O Ź B A.

Miłośierdzie moie, BOZE moy, gdyś mi pokazał táką Miłość, náwiedzaáiąc ubogiego grżeſzniká, czemu ſię wydziwić nie mogli Aniołowie, Seráfinowie. Proſzę cię wyświádcż drugą chociasz mnieyſzą; Wieſz, że tyle razy, ściągnąłem ná siebie przekleſtwo, iák i *wſzyſcy owi, ktorzy ſtronią od Przykazań twoich.* Pſal. 110. Więc zebrzę wnętrżności Miłosierdzia twego. ábyś wprżod niżeli odeydę, dáł mi twoie Swięte Błogosłáwieſtſtwo. Proſzę ćię cáłym âffektem mego ſercá, ábyś mi tego nie odmáwiał. Podnieś, podnieś Pánie moy rękę, ktorá *nápełniłá wßelkie ſtworzenia Błogoſłáwieńſtwem.* Pobłogoſław mi zmyſły, áby ſię trzymáły twoiey woli. Błogoſław mi rozum, áby od tąd o tym tylko myślał, iákby ci ſłużył. Błogoſław mi pámięć, áby o tobie ſamym pámiętáłá. Błogoſław i wolą, ążeby w tobie ſię ſamym kochá-

kocháłá. Oświć mnie Pánie moy, ábym poznáł to, coć mam odrzecáć dla twego upodobánia. Rozpal mnie Miłości wieczna, áżeby zgorzáwszy to wszystko cco się nie podobá, odtąd pragnął bydź wszystek twoim, ieżeli dotąd chciałem bydź wszystek dla siebie. Ah! ułátwij mi twoię Nayświęszą łáską, wszystkie trudności, ktoreby mi mogły bydź przeszkodą do tego. Przy twoiey nayświętszey łásce, wszystko mogę, bez ktorey nic nie zrobię. Jeżeli ta będzie przodkowáłá, postąpię, ieśli poydzie zá mną, pobiegnę, y skończę drogę, ktorá prowádzi do wieczności; gdzie stánąwszy, wiedząc oczywiście, że mi to przyszło z twoiey naylitościwszey ręki, przyrzekam, że twoie Boskie Miłosierdzie sławić y wychwaláć będę ná wieki wiekow.

Benedicite &c. Laudate Dominum &c.

K O N I E C.